ILUSTROWANY
KURIER POLSKI
Cena 15 gr

ROK VIII (1952) | Niedziela, poniedziałek 13/14 lipca | Nr 167 (2356)

Pomyślna realizacja i systematyczne przekraczanie zobowiązań lipcowych

Z całego kraju nadchodzą meldunki o uczczeniu 8 rocznicy Manifestu PKWN

Załogi robotnicze z całej Polski meldują o pomyślnej realizacji i systematycznym przekraczaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Piękny sukces odnieśli ostatnio robotnicy z Dolnego Śląska Maria Smus i Mieczysław Dymarski, którzy w toku Czynu Lipcowego wykonali zadania przypadające według obowiązujących norm na okres 6 lat.

TCZEW. Wartość zobowiązań, podjętych dla uczczenia 8 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego przez załogę Pomorskiej Fabryki Gazomierzy w Tczewie, sięga 1.826 tys. zł. Poważne zobowiązania w tym zakładzie realizują racjonalizatorzy, którzy opracowują szereg pomysłów, mających na celu zlikwidowanie „wąskich gardeł" produkcji oraz upowszechnienie postępu technicznego.

Wydawany w fabryce specjalny „Biuletyn tematyczny" ułatwia racjonalizatorom wyszukiwanie problemów do opracowania, wskazuje im drogi, jakimi powinni kroczyć, aby przyczynić się do usprawnienia organizacji pracy i przełamania trudności.

Również i inni robotnicy w Pomorskiej Fabryce Gazomierzy realizują cenne zobowiązania. M. in. Franciszek Bieliński wykonuje przeciętnie po 200 proc. normy, a zespół, którym on kieruje, zobowiązał się wyprodukować dodatkowo 200 gazomierzy mieszkaniowych o ogólnej wartości 109.528 zł.

ROBOTNICY GRUDZIĄDZKIEJ „UNII" PRODUKUJĄ WIĘCEJ SPRZĘTU

W grudziądzkiej fabryce maszyn rolniczych „Unia" dzięki ambitnej pracy robotników wyprodukowano już ponadplanowo 16 pługów ciągnikowych, 50 siewników nawozowych, 1000 płóz do pługów i około 1500 piast do kół.

Wzorem dla całej załogi w fabryce jest przykładna praca i osiągnięcia zespołu młodzieżowego w oddziale siewników — Zbigniewa Bączkowskiego i Jerzego Jeszke. Pod względem wydajności pracy od dwóch lat wysuwają się oni na pierwsze miejsce w fabryce, wyrabiając ponad 200 proc. normy.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 12 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce pan Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych dr Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Historyczne zwycięstwo narodu radzieckiego

MOSKWA. Z ogromnym entuzjazmem i radością powitały masy pracujące Związku Radzieckiego uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie otwarcia kanału Wołga-Don im. Lenina. W całym kraju odbywają się wiece i zebrania, na których robotnicy, kołchoźnicy i przedstawiciele inteligencji podkreślają, że ukończenie budowy kanału Wołga-Don jest nowym, historycznym zwycięstwem narodu radzieckiego w walce o komunizm.

Liczni mówcy stwierdzają, że naród radziecki gotów jest oddać wszystkie swe siły dalszemu wzmocnieniu potęgi państwa radzieckiego. Ludzie radzieccy wyrażają przekonanie, że również wszystkie inne wielkie stalinowskie budowle komunizmu ukończone zostaną w określonym przez rząd terminie.

Prasa radziecka poświęca nadal liczne artykuły otwarciu kanału im. Lenina. Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Historyczne zwycięstwo narodu radzieckiego" podkreśla, że ludzie radzieccy z ogromną radością i patriotyczną dumą powitali uchwałę rządu w sprawie otwarcia kanału Wołga-Don i nazwania go kanałem im. Lenina.

Budowanie kanału Wołga-Don — pisze „Prawda" — jest dobitnym wyrazem potężnych sił twórczych narodu radzieckiego, ogromnej wyższości socjalistycznego ustroju społecznego nad ustrojem kapitalistycznym, świadectwem pokojowej polityki państwa radzieckiego.

Akademicy przed Zlotem

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczęły się II Akademickie Mistrzostwa Polski. Jest to centralna impreza sportowa w ramach przygotowań, studentek i studentów sportowców do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na zdjęciu: Fragment defilady na stadionie Wojska Polskiego.

(Foto — CAF)



Nowa prowokacja władz francuskich wobec obywatelki polskiej

PARYŻ. Prasa podaje, że policja francuska aresztowała ostatnio obywatelkę polską Eugenię Kubacką i wysiedliła ją z Francji. Kubacka jest wdową po bohaterze ruchu oporu Stanisławie Kubackim, rozstrzelanym w 1944 r. przez hitlerowców wraz z towarzyszami walki — imigrantami różnych narodowości, którzy wchodzili w skład okrytej chwałą grupy Manuszian Boczow.

Stanisław Kubacki walczył poprzednio w szeregach brygady międzynarodowej w Hiszpanii, a po powrocie do Francji został osadzony w osławionym obozie Vernet. Deportowany następnie do Niemiec, zbiegł do Francji i przystąpił do ruchu oporu. Aresztowany przez gestapo, Kubacki mimo tortur nie wydał swoich towarzyszy walki. W ostatnim liście do żony podkreślił, że ginie za wolność. Został on pośmiertnie odznaczony wojskowym orderem francuskim.

Pierwsze dostawy zboża dla Państwa

BYDGOSZCZ. Spółdzielnia produkcyjna „Zwycięstwo" w gromadzie Kościelec pow. inowrocławskiego dostarczyła w dniu 11 bm. pierwsze zboże z nowych zbiorów na poczet obowiązkowych dostaw dla Państwa.

Za przykładem tej spółdzielni przygotowują się do dostaw w najbliższych dniach inne spółdzielnie produkcyjne w woj. bydgoskim.

Dzieci polskie z Francji zabrał „Batory" na wakacje do kraju

Dnia 9 bm. odjechał z portu Le Havre M/S Batory, zabierając 853 dzieci pracującego wychodźstwa polskiego — górników, robotników fabrycznych i rolnych. Dzieci spędzą wakacje w kraju. Pochodzą one ze wszystkich okręgów Francji. Najliczniej reprezentowany jest okręg Lille, gdzie pracują górnicy polscy.

Odjeżdżające dzieci polskie były niezmiernie serdecznie żegnane przez ludność miejscową. Przybyli również sekretarz generalny towarzystwa przyjaźni francusko-polskiej, Noaro sekretarz lokalnych związków zawodowych, Joheur i radca generalny Seine Inferieure, Audier. W imieniu władz polskich dzieci pożegnał minister pełnomocny Przemysław Ogrodziński.

Najlepsi – delegatami na Zlot

We wszystkich województwach młodzież zakończyła już wybory swych delegatów na Zlot Młodych Przodowników Wybrano najlepszych — dziewczęta i chłopców, którzy nauką i pracą zasłużyli na zaufanie i wyróżnienie, jakim jest zaszczyt reprezentowania na Zlocie swych fabryk, gromad i szkół.

Z woj. krakowskiego przybędzie do Warszawy 8.400 delegatów, wybranych spośród przodującej młodzieży robotniczej i wiejskiej.

Młodzież Zakładów Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu reprezentować będzie m. in. czołowy przodownik pracy, ZMP-owiec Apolinary Garnek. Pracę w zakładach rozpoczął on jako pomocnik szlifierza.

Apolinary Garnek wykonał już 5 zobowiązań przedzlotowych, których realizacja przyniosła zakładom około 10 tysięcy zł oszczędności.

Powszechną organiz. „Służba Polsce" reprezentować będzie na Zlocie około 7 tysięcy delegatów, wybranych spośród najlepszych junaków.

Wybory delegatów na Zlot w szkołach zawodowych, ogólnokształcących i wyższych uczelniach odbywały się przed zakończeniem roku szkolnego.

Adenauer wypłaca pensje zbrodniarzom wojennym

Belgijski dziennik „Drapeau Rouge" donosi z powołaniem się na prasę zachodnio-niemiecką, że Reder, były gauleiter w Belgii, otrzymuje obecnie od rządu reńsko-westfalskiego miesięczne pobory, odpowiadające 15.000 franków belgijskich. Reder został skazany przez rząd belgijski na 20 lat ciężkiego więzienia, z którego po roku został zwolniony na podstawie decyzji rządu belgijskiego, składającego się z członków partii socjal-chrześcijańskiej.

Reder po powrocie do Nadrenii otrzymał niewypłaconą mu jeszcze sumę 300 tys. franków belgijskich.

Dzieci pomagają przy sianokosach



Dzieci pracowników PZO — Chełmek przebywające na koloniach letnich w Poroninie chętnie pomagają przy sianokosach.
(CAF — fot. Werner)

Olbrzymie ilości betonu i stali zużyje się na fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA Dziennikarze zwiedzili 12 lipca teren budowy Pałacu Kultury i Nauki.



Środkowa część ogromnego placu zajmuje głęboki na 9,5 m wykop pod fundamenty wysokościowej części gmachu. Wykop ten wykonano w niezwykle krótkim czasie, co nie byłoby możliwe bez pełnej mechanizacji prac. Z wykopu wydobyto 72 tys. m sześciennych ziemi.

Na terenie budowy widać tylko niewielu robotników. Kilkudziesięciu pracuje na dnie wykopu, układając przy pomocy dźwigów samochodowych stalowe pręty zbrojeniowe płyty fundamentowej; kilkunastu obsługuje najnowocześniejsze elektryczne aparaty do spawania, łącząc poszczególne części siatki zbrojeniowej. Każdy z nich ma ściśle wyznaczone zadanie, każdy wykonuje je spokojnie, z ogromną precyzją, dokładnie według harmonogramu.

Budowniczowie pałacu są doświadczonymi fachowcami. Większość z nich pracowała przy budowie pięknego gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego i wysokościowego domu mieszkalnego na placu Smoleńskim w Moskwie.

Imponujące wrażenie robi mechanizacja robót przy budowie Pałacu Kultury i Nauki. Wszystkie prace: przy spawaniu, transporcie poziomym i pionowym, przy układaniu dostarczonych elementów — wykonują maszyny. W całej pełni widać tu osiągnięcia przodującego radzieckiego budownictwa, które pracuje na zasadach produkcji przemysłowej.

Znaczna część sprzętu mechanicznego i wszelkiego rodzaju urządzeń, które będą użyte na budowie, jest już na miejscu, a każdego dnia nadchodzą nowe transporty. Codziennie przybywa do Warszawy 100—150 wagonów z dostawami.

Gmach Pałacu oparty będzie na specjalnego rodzaju fundamencie, tzw. żebrowym. Fundament ten składa się z dolnej płyty stalowo-betonowej, grubości jednego metra, z pionowych ścianek-żeber, krzyżujących się ze sobą i z górnej płyty, grubości 50 cm, na której bezpośrednio spoczywać będzie metalowa konstrukcja. Pręty zbrojeniowe sporządzone są z wysokowartościowej, specjalnie wytrzymałej stali. Powierzchnia prętów jest żłobiona, co gwarantuje lepsze przyleganie betonu. Ogółem na zabetonowanie fundamentów zużyje się około 2 tys. ton zbrojeń stalowych i około 16 tys. m sześc. betonu.

Ciśnienie jednostkowe na funda-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Masowe zgłoszenia do pomocy przy żniwach

WARSZAWA. Uchwała Prezydium Rządu i Sekretariatu CRZZ w sprawie społecznej pomocy przy żniwach i omłotach znalazła głęboki oddźwięk wśród społeczeństwa stolicy. Masowo zgłaszają swój udział w tej akcji pracownicy urzędów, instytucji i zakładów produkcyjnych. Ogółem do pomocy w żniwach i omłotach zgłosiło się w Warszawie 5.500 pracowników

*

ŁÓDŹ. W Łodzi do prac żniwnych zgłosili się członkowie Związków Zawodowych robotnicy i pracownicy z 377 łódzkich zakładów pracy.

Pierwsi akces do prac żniwnych zadeklarowali robotnicy i pracownicy zakładów przemysłu bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego. Postanowili oni zorganizować — bez uszczerbku dla produkcji — grupę społecznej pomocy PGR-om w żniwach.

*

KRAKÓW. W ciągu kilku dni do pomocy przy akcji żniwno-omłotowej w spółdzielniach produkcyjnych woj. krakowskiego zapisało się około 700 osób, a w 7 zespołach PGR będzie pracowało 400 pracowników administracyjnych z różnych zakładów pracy i instytucji.

W dalszym ciągu napływają z całego kraju z różnych zakładów i instytucji społecznych zgłoszenia do pomocy w akcji żniwno-omłotowej.

Olimpijczycy polscy u nadburmistrza Helsinek

W piątek, 11 bm. polska drużyna olimpijska oraz ekipy Chile i Indonezji były podejmowane jako pierwsze zespoły przez nadburmistrza Helsinek Eero Dydmana. Witając w imieniu miasta polskich sportowców nadburmistrz Dydman oświadczył:

„Pragniemy, byscie się czuli tutaj jak wśród prawdziwych przyjaciół i abyście wywieźli stąd przekonanie o naszej woli utrzymania braterskiej i pokojowej współpracy między narodami".

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział przewodniczący PKOL. Minecki, a następnie sportowcy polscy wręczyli nadburmistrzowi Helsinek podarunek — książkę „Plan 6-letni odbudowy Warszawy".

*

Prasa fińska wiele uwagi poświęca polskiej ekipie olimpijskiej. Gazeta „Ilfa Sanomat" podała obszerną informację o przyjeździe ekipy polskiej pt. „220 rozśpiewanych Polaków przybyło do Helsinek". Gazeta „Tyotansan Sanomat" zamieszcza wiadomość o przyjeździe Polaków w czołówce pt. „Roześmiana ekipa polska podbiła serca witających" ilustrowana zdjęciami. Cała prasa fińska podkreśla miłe wrażenie, jakie wywarł fakt, że Polacy przyjechali ze śpiewem i w doskonałych humorach.

*

Imienne zgłoszenia do olimpijskiego turnieju piłkarskiego zostały już zamknięte. W składach poszczególnych drużyn widzimy wiele znanych nazwisk. W reprezentacji ZSRR grać będą m. in. Pietrow, Trofimow, Bobrow, Ilin oraz znani z występów w Polsce Antadze, Gogoberidze, Czkuaseli i Marganija. Piłkarze węgierscy grać będą w składzie podobnym jak na ostatnim meczu w Polsce.

W 16 dyscyplinach sportu startują zawodnicy ZSRR na igrzyskach olimpijskich

Na specjalnym posiedzeniu prezydium komitetu olimpijskiego ZSRR z przedstawicielami wszechzwiązkowych sekcji sportowych ustalono, że Związek Radziecki reprezentowany będzie na XV igrzyskich olimpijskich w Helsinkach w następujących dyscyplinach sportu: lekkoatletyce, gimnastyce, zapasach w stylu wolnym i klasycznym, boksie, podnoszeniu ciężarów, koszykówce, piłce nożnej, strzelectwie kulowym i do rzutków, pływaniu, skokach do wody i piłce wodnej, wioślarstwie, kolarstwie, szermierce, jeździectwie, żeglarstwie i pięcioboju nowoczesnym.

NRD ważnym ogniwem światowego obozu pokoju

Naród polski z głęboką sympatią śledzi walkę NRD o zjednoczenie Niemiec

— oświadczył wicepremier A. Zawadzki na drugiej konferencji SED w Berlinie

BERLIN. W toku obrad II konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w imieniu KC PZPR oraz w imieniu obecnych na konferencji delegacji partii komunistycznych i robotniczych krajów demokracji ludowej wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR, Wicepremier Aleksander Zawadzki.

Wicepremier Zawadzki, który przekazał uczestnikom konferencji serdeczne pozdrowienia w imieniu klasy robotniczej i mas pracujących Polski Ludowej, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego tow. Bolesława Bieruta oraz w imieniu partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii, oświadczył m. in.:

Każdy obrońca pokoju i bojownik o lepszą przyszłość ludzkości zdaje sobie dziś sprawę, że bez SED, bez jej ofiarnej i wytrwałej walki, opartej o dalekowzroczną, stalinowską politykę ZSRR w stosunku do Niemiec — nie mógłby powstać na ziemi niemieckiej ten mocny fundament przyszłych zjednoczonych, demokratycznych Niemiec, jakim jest Niemiecka Republika Demokratyczna.

Każdy bojownik o pokój, postęp i socjalizm widzi w NRD ważne ogniwo światowego obozu pokoju, pierwsze w dziejach niemieckich państwo demokratyczne i pokojowe, szczerze i uczciwie pragnące żyć w przyjaźni ze swymi sąsiadami i wszystkimi pokojowymi państwami.

Dlatego też obrady waszej konferencji śledzone są z wielkim zainteresowaniem w szeregach klasy robotniczej i mas ludowych naszych krajów, w szeregach naszych partii. Bowiem masy pracujące i narody nasze coraz lepiej rozumieją, że wasza walka jest naszą walką (oklaski), **a wasze zwycięstwa są zarazem naszymi zwycięstwami.** (Oklaski)

Jest to szczególnie oczywiste w chwili obecnej, gdy narodowi niemieckiemu i narodom krajów demokracji ludowej zagraża ten sam wróg — imperializm amerykański, sprzymierzony z odwetowcami zachodnio-niemieckimi i zaprzedanymi wywiadowi amerykańskiemu wyrzutkami emigracyjnymi z naszych budujących socjalizm krajów. Jest to szczególnie konieczne, gdy w parze z nagonką przeciwko NRD idzie nagonka przeciwko wszystkim krajom demokracji ludowej, a zwłaszcza przeciwko opartej na uchwałach poczdamskich i układzie zgorzeleckim granicy pokoju na Odrze i Nysie między Niemcami i Polską Ludową. (Oklaski).

We wspólnej walce o pokój, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów agresorów, pogłębia się z każdym dniem solidarność i przyjaźń narodów krajów demokracji ludowej i narodu niemieckiego, wyzwolonych z jarzma imperializmu hitlerowskiego przez naszego wspólnego oswobodziciela — Związek Radziecki. Ta przyjaźń jest jednym z najdonioślejszych rezultatów przemian, jakie zaszły w Europie po drugiej wojnie światowej, jest wielkim triumfem idei internacjonalizmu proletariackiego i leninowsko-stalinowskiej idei pokoju i braterstwa ludów. (Oklaski)

Nigdy już nie uda się wrogom ludzkości z Waszyngtonu i Bonn, Londynu i Paryża zniszczyć tych stosunków nowego typu między naszymi narodami (Burzliwe oklaski)

Naród polski, jak i wszystkie bratnie narody krajów demokracji ludowej, z głęboką sympatią śledzi walkę NRD i wszystkich patriotów niemieckich o zjednoczenie Niemiec na zasadzie pokojowej i demokratycznej, na zasadzie radzieckiego projektu podstaw traktatu pokojowego z Niemcami.

Po omówieniu sukcesów, odnoszonych przez kraje demokracji ludowej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego, Wicepremier Zawadzki powiedział:

Realizując nasze wielkie plany gospodarcze, budując fundamenty socjalizmu w naszych krajach i wzmacniając ich obronność, mamy pełną świadomość, że przyczyniamy się jednocześnie do umocnienia światowego obozu pokoju, którego częściami składowymi są kraje demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna. Tak samo we wzmocnieniu siły gospodarczej NRD i w jej obronności widzieć będziemy dalszy wkład w dzieło pokoju światowego, w umocnienie bezpieczeństwa Europy. (Oklaski)

Niech więc wzmacnia się przyjaźń wszystkich krajów demokracji ludowej i NRD, przyjaźń cementowana wspólnymi naszymi celami i dążeniami oraz wspólną, niewzruszoną naszą przyjaźnią z wielkim Związkiem Radzieckim! (Oklaski)

Pragniemy was zapewnić, że każdy uczciwy i świadomy Polak, Czech, Węgier, Rumun, Bułgar, Albańczyk, każdy szczery patriota naszych krajów cieszy się z każdego waszego osiągnięcia i zwycięstwa, z każdego waszego kroku naprzód po drodze wzmacniania sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pogłębiania i zwiększania zaufania mas narodu niemieckiego do SED, do jej wewnętrznej i zagranicznej polityki po drodze ku jedności Niemiec, po drodze do socjalizmu.

*

Po przemówieniu Aleksandra Zawadzkiego rozległa się długo niemilknąca burza oklasków. Delegaci i członkowie prezydium powstają z miejsc. Salę ogarnia nastrój entuzjazmu. „Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!" — wznosi okrzyk Wicepremier Zawadzki, „Niech żyje SED!", „Niech żyje nasz drogi Towarzysz Wilhelm Pieck!", „Niech żyje Józef Stalin!".

Na każdy z tych okrzyków zebrani odpowiadają huraganem oklasków. Wielka sala, gdzie odbywa się konferencja, niemal drży w posadach.

Po przemówieniu Wicepremiera Zawadzkiego zabrał głos Prezydent Wilhelm Pieck, który podziękował zarówno delegatowi polskiemu, jak i towarzyszom z krajów demokracji ludowej, w imieniu których Wicepremier Aleksander Zawadzki przemawiał.

Prezydent Pieck podkreślił, że z krajami demokracji ludowej łączy Niemiecką Republikę Demokratyczną wspólna przyjaźń z wielkim narodem radzieckim i wspólna walka o utrzymanie pokoju.

Naród angielski protestuje przeciw Ridgway'owi

Amerykański gauleiter Europy Zachodniej, siewca dżumy Ridgway, spotkał się ze szczególnie wrogim przyjęciem w stolicy Anglii.

Podczas pobytu Ridgway'a w Londynie mury domów udekorowano tysiącami napisów i plakatów, żądających od Ridgway'a by opuścił Anglię i protestujących przeciwko okupacji Anglii przez Amerykanów. Patrioci angielscy wywiesili transparenty z napisem „Ridgway, wynoś się do domu!" nawet na gmachach, należących do różnych instytucji amerykańskich.

Agencja Reutera podaje, że w dniu wyjazdu Ridgway'a przed hotelem „Dorchester" zebrały się tłumy londyńczyków, które urządziły generałowi-dżumie wrogą demonstrację.

W chwili odlotu Ridgway'a do Paryża, lotnisko w Croydon obsadzone było silnymi oddziałami policji.

Rośnie Pałac Kultury i Nauki

(Dokończenie ze str. 1)

mencie wynosić będzie 4 kg na 1 cm kwadr. Tak wielkie obciążenie spowoduje oczywiście „osiadanie" fundamentu. Na podstawie badań geologicznych ustalono, że grunt pod Pałacem ugnie się na 10—12 cm, z czego około połowa w czasie trwania budowy, zaś reszta w ciągu kilkunastu lat. Ponieważ podłoże jest jednolite, gliniastopiaszczyste, więc proces osiadania będzie się odbywał równomiernie, nie powodując żadnych przechyłów.

Plan robót przewiduje zakończenie prac przy fundamentach do połowy września, a do końca roku bieżącego stalowa konstrukcja części wysokościowej zostanie zmontowana do wysokości 8—10 pięter. Budujący się Pałac będzie już wtedy doskonale widoczny z prawobrzeżnej Warszawy, a także z wielu innych punktów miasta.

Z chwilą rozpoczęcia montażu konstrukcji, rozpoczną swą właściwą pracę dźwigi UBK-15, przeznaczone specjalnie do budowy wysokościowców. Każdy z nich układać będzie na jednej części gmachu konstrukcje do wysokości dwu pięter, a następnie będzie samoczynnie przesuwany o dwie kondygnacje wzwyż, osadzany na zmontowanej przez siebie konstrukcji, po czym znowu montować będzie konstrukcję na następnych dwu piętrach.

Artykuł E. Ochaba na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP) W dzienniku „Prawda" ukazał się dnia 12 bm. artykuł Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Edwarda Ochaba pt. „Na straży pokoju".

Otwarcie Stadionu Leśnego Kolejarza Bydgoszcz

W dniu wczorajszym nastąpiło nieoficjalne otwarcie nowego Stadionu Leśnego Kolejarza Bydgoszcz przy ul. Północnej. Z okazji tej rozegrano dwa spotkania piłkarskie w ramach czwórmeczu drużyn, reprezentujących Zrzeszenie Sportowe Kolejarz. W czwórmeczu tym biorą jak wiadomo udział I-ligowe drużyny Kolejarza Poznań i Kolejarza Warszawa oraz II-ligowe zespoły Kolejarza Toruń i Kolejarza Bydgoszcz. Oba pojedynki oglądało około 10 tys. widzów.

KOLEJARZ POZNAŃ — KOLEJARZ TORUŃ 3:2

W inauguracyjnym spotkaniu Kolejarz Poznań pokonał Kolejarza Toruń 3:2 (3:1). Gra w pierwszej połowie toczyła się pod znakiem zdecydowanej przewagi zespołu poznańskiego. Mimo to pierwsza bramka na nowym boisku padła ze strzału napastnika toruńskiego Waligóry w 17 minucie. Szybki kontratak poznaniaków przyniósł im kolejno trzy bramki, strzelone w 24 i 34 minucie przez Czapczyka oraz w 28 minucie przez Słomę z rzutu karnego.

W drugiej połowie Kolejarz Poznań mając zapewnione zwycięstwo wyraźnie oszczędzał się na dzisiejszy finał, toteż Kolejarz Toruń miał w tej fazie meczu więcej z gry. W 58 minucie Cirkowski wykorzystał przytomnie niepotrzebny wybieg bramkarza Rosińskiego i zdobył drugą bramkę dla Kolejarza Toruń. Jak się później okazało, była to ostatnia w tym spotkaniu.

Sędziował bardzo słabo ob. Szulc, dopuszczając okresami do zbyt ostrej gry.

A oto składy drużyn:

KOLEJARZ POZNAŃ: Rosiński, Lepka, Deska, Słoma, Tarka, Chudziak, Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielecki (Brzeżańczyk).

KOLEJARZ TORUŃ: Michalak, Sapok, Kossobudzki, Kudła, Muszała, Dębski, Rembecki, Waligóra, Sulik, Schroeder, Cirkowski.

KOLEJARZ WARSZAWA — KOLEJARZ BYDGOSZCZ 4:1

W drugim spotkaniu walczyły przeciwko sobie zespoły Kolejarza Warszawy i Kolejarza Bydgoszcz. Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna warszawska w stosunku 4:1 (2:0). Zwycięzcy — z wyjątkiem ostatniego kwadransa gry — mieli przez cały czas wyraźną przewagę, górując nad kolejarzami bydgoskimi techniką, taktyką, a przede wszystkim lepszym startem do piłki oraz większą szybkością, co w sumie złożyło się na zasłużony sukces.

W drużynie bydgoskiej zawiódł bramkarz Czernecki. Na skutek niezdecydowania przepuścił fatalnie dwie piłki strzelone w 7 minucie przez Popiołka oraz w 14 minucie przez Kobylańskiego. W 52 minucie Popiołek zdobył trzecią bramkę, na którą gospodarze odpowiedzieli honorowym punktem, uzyskanym w 81 minucie przez Krajewskiego. Wynik meczu ustalił wśród zapadających ciemności w 87 minucie Zelenay. Sędziował słabo ob. Matuszewski.

A oto składy drużyn:

KOLEJARZ WARSZAWA: Borucz, Stykowski, Łabęda, Szczawiński, Wołosz, Misiak, Wesołowski, Popiołek, Zelenay, Szularz, Kobylański.

KOLEJARZ BYDGOSZCZ: Czernecki, Świtała, Sass, Radtke, Nowacki I, Leśniak (Wieleba), St. Nowak, Krajewski, Wł. Nowak (Andrzejewski), Dołecki, Szwajkowski.

*

Dziś o godzinie 15.00 nastąpi oficjalne otwarcie stadionu. Po uroczystościach oraz defiladzie zawodników o godzinie 16 walczyć będą o trzecie i czwarte miejsce w turnieju Kolejarz Bydgoszcz z Kolejarzem Toruń, a o godzinie 18 spotkają się Kolejarz Poznań z Kolejarzem Warszawa. Kupony konkursowe przyjmujemy w redakcji IKP do godziny 16 oraz przy wejściu na stadion do chwili rozpoczęcia pierwszego spotkania.

---

13. 7. 52 **STADION LEŚNY BYDGOSZCZ** 13. 7. 52

KONKURS SPORTOWY „IKP" Nr 18

godzina 16.00

Kolejarz Bydgoszcz
II LIGA

Kolejarz Toruń
II LIGA

Wynik ....

godzina 18.00

Kolejarz Poznań
I LIGA

Kolejarz Warszawa
I LIGA

Wynik ....

Imię ....

Nazwisko ....

Adres ....

Udział delegacji polskiej w 35 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy

Wywiad z wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli min. Leonem Chajnem

W czerwcu rb. odbyła się w Genewie 35 Sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy, w której obradach wzięła udział delegacja polska. Zadaniem afiliowanej przy ONZ Międzynarodowej Organizacji Pracy jest opracowywanie powszechnych norm socjalnych w postaci konwencji międzynarodowych lub zaleceń skierowanych do rządów. W skład MOP wchodzą przedstawiciele rządów ,pracowników i pracodawców z każdego kraju, będącego członkiem Organizacji, co nadaje strukturze MOP wybitnie antydemokratyczny charakter.

Przewodniczący polskiej delegacji, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli — Leon Chajn udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił udział delegacji polskiej w obradach MOP.

Na 35 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy, w której uczestniczyło 60 państw ,toczyła się najzacieklejsza walka przeciwko faszyzacji MOP, przeciwko uczynieniu z niej instrumentu w rękach państw imperialistycznych, przeciwko włączeniu jej w maszynerię przygotowań wojennych Stanów Zjednoczonych i ich satelitów — stwierdza na wstępie przewodniczący delegacji polskiej.

Już na samym początku obrad delegacja nasza domagała się usunięcia z MOP delegatów kuomintangowskich.

Sprawa ta stała się przedmiotem wielkiej debaty politycznej. Stanowisko polskie było poparte przez przedstawicieli Indii, Burmy, Indonezji, Finlandii i innych delegatów. Protektorzy kuomintangowskiej kliki — amerykańscy imperialiści w obliczu nieodpartych argumentów, gdy stało się widoczne, że grozi im pełna kompromitacja, sięgnęli do swych stałych cynicznych i brutalnych sposobów. Przerywali posiedzenie, by wywierać presję na delegatów, aby wstrzymywali się od głosowania i w ten sposób zapobiec niezbędnemu quorum.

W wyniku głosowania — przeciwko Kuomintangowi padły 24 głosy zaś 52 delegatów wstrzymało się od głosowania, a wielu delegatów opuściło salę obrad w toku głosowania. Wobec tego, że do utrzymania się Kuomintangu w MOP wymagane było 2/3 głosów, a głosowanie takiego wyniku nie dało — opanowane przez Amerykanów prezydium uznało wstrzymujących się, jako nie biorących udziału w głosowaniu. W ten sposób uzyskano niezbędne minimum.

Druga batalia polityczna toczyła się wokół reprezentacji klasy robotniczej Francji, Włoch oraz Cejlonu i Indonezji. Z jawnym pogwałceniem statutu MOP, który przewiduje, iż delegację pracowniczą wysyła „reprezentatywna" organizacja związkowa — rządy tych krajów nie dopuściły delegata francuskiej CGT, Włoskiej Konfederacji Pracy, delegatów masowych związków zaw. Cejlonu i Indonezji. W ten sposób francuską klasę robotniczą „reprezentował" taki **Jouhaux**, podobnie wyglądały delegacje robotnicze innych krajów.

Żądaliśmy unieważnienia mandatów tych **mianowańców** rządowych i zastąpienia ich przez rzeczywistych reprezentantów klasy robotniczej tych krajów. Amerykańska maszynka do głosowania zapewniła jednak miejsce na sesji wysłużonym zdrajcom klasy robotniczej z żółtych związków zawodowych.

Trzecią sprawą, wokół której toczyła się zażarta polityczna dyskusja, był projekt rezolucji, zgłoszony przez kierowników żółtej międzynarodówki, o tak zwanej „niezależności ruchu związkowego". Rezolucja ta, składająca się z kilku obłudnych frazesów i deklaracji, całkowicie pomijała sprawę wzmagającego się frontalnego ataku na organizacje demokratyczne i związkowe w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Delegacja polska zdemaskowała intencje panów Jouhaux, Delaney, Robertsa, Pastore i innych, którzy poprzez tak zredagowaną rezolucję usiłują rozgrzeszyć rządy kapitalistyczne, łamiąc elementarne prawa robotnicze i wolności demokratyczne.

W toku debaty generalnej nad sprawozdaniem MOP delegacja nasza zgłosiła projekt rezolucji, która wzywała MOP do zdecydowanego potępienia polityki przygotowań wojennych oraz agresywnych wojen, prowadzonych przez niektóre państwa członkowskie na Dalekim Wschodzie. Wykazywaliśmy, że polityka ta jest źródłem rosnącej nędzy i wyzysku mas pracujących.

Wzywaliśmy do rozwinięcia gospodarki pokojowej, rozbudowy urządzeń socjalnych, ubezpieczeń społecznych, podniesienia oświaty i kultury, do rozwinięcia handlu międzynarodowego na zasadach wzajemnego respektowania suwerenności oraz równości praw i interesów. Wnioski nasze zostały jednak przez delegacje państw imperialistycznych z Ameryką na czele — storpedowane.

Organizatorzy tegorocznej sesji starali się ograniczyć ją do takich spraw, jak uchwalenie konwencji w sprawach ubezpieczeń społecznych, urlopów płatnych w rolnictwie, rewizji konwencji o ochronie macierzyństwa z 1919 r., unormowanie zatrudnienia młodocianych w kopalniach węgla, ochrona zdrowia pracowników w miejscach pracy, sprawozdanie o stosowaniu konwencji i zaleceń MOP.

Również w tych sprawach delegacja polska zgłaszała wnioski lub poprawki, które zmierzały do nadania konwencjom i zaleceniom bardziej konkretnego charakteru, aby choć w tej formie pomóc masom pracującym państw kapitalistycznych i kolonialnych, aby ułatwić im walkę o większe świadczenia pracodawców i rządów kapitalistycznych na rzecz robotników. Chociaż pod naciskiem grupy pracodawców, delegatów i macherów rządowych, z żółtej międzynarodówki, wnioski polskie zostały odrzucone sam fakt zgłoszenia tych poprawek i nasze mocne wystąpienia w ich obronie udaremniły zamiary najbardziej reakcyjnych delegacji, dążących do zupełnej likwidacji prawodawstwa robotniczego.

Wystąpienia nasze spotkały się z dużą sympatią szeregu robotniczych delegatów zwłaszcza delegatów takich krajów jak Pakistan, Iran,Haiti i in. Delegaci ci w rozmowach z naszymi przedstawicielami stwierdzili, że specyficzna struktura MOP, gdzie zasiadają oni tuż obok swych bezpośrednich pracodawców, że wywierany na nich nacisk i stosowany terror uniemożliwia im otwarte i jawne wystąpienia w obronie słusznych żądań i postulatów delegatów polskich i czechosłowackich.

Otwarcie festiwalu filmowego w Karlovych Varach

W sobotę 12 bm. nastąpiło w Karlovych Varach uroczyste otwarcie VII międzynarodowego festiwalu filmowego, który odbywa się pod hasłem: „O pokój, o nowego człowieka, o lepszą przyszłość".

W festiwalu bierze udział 20 krajów. Wyświetlonych zostanie 39 filmów pełnometrażowych oraz 67 średnio- i krótkometrażowych. Podczas festiwalu będą wyświetlane filmy radzieckie, chińskie, krajów demokracji ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, francuskie, angielskie, włoskie, australijskie, urugwajskie i inne.

26.500 zdrajców zwolniono z więzień we Francji

PARYŻ. Dziennik „L'Humanite" opublikował artykuł, w którym podkreśla, że od chwili zakończenia drugiej wojny światowej wypuszczono we Francji na wolność 26.500 zdrajców ojczyzny, skazanych za współpracę z okupantami hitlerowskimi. Artykuł podkreśla również, że obecnie rząd francuski zamierza ogłosić amnestię dla wszystkich pozostałych kolaboracjonistów, podczas gdy Henri Martin i wielu innych patriotów francuskich znajduje się nadal w więzieniu.

Polska i Niemcy

Poczynając od X wieku parcie Niemców na wschód i niemieckie podboje na wschodzie odbywały się pod wyraźnie określonymi hasłami ideologicznymi i politycznymi i w interesie klasowym warstw kierujących sprawami państwa, utożsamiających swe własne klasowe interesy z interesami narodu niemieckiego. Tak było z zakonem krzyżackim i feudalnymi margrabiami czy książętami, tak było z późniejszymi podbojami, dokonywanymi w imię rozbudowania niemieckiego handlu i interesów rodzącej się potęgi, niemieckiego mieszczaństwa, tak było z napaściami imperializmu niemieckiego, działającego w interesie burżuazji: bankierów, przemysłowców, kapitalistów i właścicieli rolnych. Oni pchali do podbojów naród niemiecki, który był narzędziem klasowej polityki imperialistów niemieckich i niemieckiej reakcji.

Ofiarami tej klasowej polityki padali sąsiedzi Niemiec, padała Polska i tak od wieków rosła nienawiść, rosła przepaść między narodem niemieckim, a polskim.

W historii stosunków polsko-niemieckich były jaśniejsze przebłyski, gdy lud dochodził do głosu. Gdy po upadku Powstania Listopadowego niedobitki powstańców polskich ciągnęły przez Niemcy na emigrację do Francji — w Niemczech doznali wiele serdeczności i spotykali się z uznaniem za walkę przeciwko caratowi. Podczas ruchów rewolucyjnych „Wiosny Ludów" berlińczycy triumfalnie obwozili po ulicach miasta wyzwolonych z więzienia w Moabicie rewolucjonistów polskich z generałem Mierosławskim i poznańskim filozofem Karolem Libeltem na czele, wznosząc na ich cześć entuzjastyczne okrzyki. Wielcy synowie narodu niemieckiego Marks i Engels w wystąpieniach swoich niejednokrotnie wyrażali gorącą sympatię dla narodu polskiego, ciemiężonego przez zaborców, a polski ruch rewolucyjny miał u nich wielkie uznanie. Podobną postawę w stosunku do narodu polskiego zajmowało również wielu innych działaczy postępowych ówczesnych Niemiec. Karol Marks w 1848 r. w „Neue Rheinische Zeitung" mówi: „Pierwszym warunkiem powstania demokratycznych Niemiec jest odrodzenie Polski. Oczywiście nie idzie o odrodzenie Polski słabej, lecz państwa zbudowanego na trwałych podstawach. Polska powinna obejmować nie tylko tereny leżące w dorzeczach jej rzek, lecz ponadto przynajmniej szerokie wybrzeże bałtyckie".

W przededniu „Wiosny Ludów" w 1847 r. Fryderyk Engels w przemówieniu wygłoszonym w Londynie powiedział: „My demokraci niemieccy jesteśmy szczególnie zainteresowani wyzwoleniem Polski. Właśnie niemieccy książęta skorzystali z rozbioru Polski, właśnie niemieccy żołnierze uciskają Galicję i Poznań. Nam Niemcom, a przede wszystkim nam demokratom-Niemcom musi na tym zależeć, aby zmyć tę hańbę z naszego narodu. Dlatego też interes Polski i Niemiec jest wspólny, dlatego też demokraci polscy i niemieccy mogą współpracować w imię wyzwolenia obu narodów".

Jaśniejsze chwile w stosunkach polsko-niemieckich przesłaniały jednak wojny i związane z nimi okrucieństwa, pozostawiające głębokie rysy w umysłowości ludzi. Dopiero historyczne nad hitleryzmem zwycięstwo Związku Radzieckiego, dzięki któremu w Polsce lud objął władzę, dzięki któremu powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, ożywiona duchem postępu i demokracji, stworzyła warunki do pokojowego ułożenia stosunków polsko-niemieckich.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, dzięki znacjonalizowaniu przemysłu i przeprowadzeniu reformy rolnej, dzięki zlikwidowaniu klasy posiadaczy, panującej dotychczas nad całym narodem, dzięki procesowi demokratyzacji poprzez partie polityczne, prasę, radio, książki, szkoły i uniwersytety, w których nie tylko mówi się o demokracji, ale nadaje się jej nową ludową treść — dokonuje się wielkiej przebudowy i przemiany psychiki narodu niemieckiego.

Wyrazem tych przemian był zawarty dwa lata temu — 6 lipca 1950 roku — w Zgorzelcu układ między przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski Ludowej o wytyczeniu polsko-niemieckiej granicy państwowej, „nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody". Przyjazne stosunki Polski z NRD coraz bardziej zacieśniają się. Zawarte zostało między obu rządami porozumienie o obrocie płatniczym, zawarty został układ o współpracy technicznej i naukowo-technicznej, podpisany został protokół o współpracy kulturalnej, umowa o wzajemnym obrocie towarowym, przygotowuje się umowę o wieloletniej wymianie towarowej.

Społeczeństwo polskie coraz lepiej zdaje sobie sprawę z istoty wielkich przemian, jakie zachodzą w Niemczech, coraz większą sympatią darzy niemiecki obóz postępu i demokracji, który walczy o pokój, o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne państwo niemieckie, rozumiejąc, że ostoją w tej walce narodu niemieckiego jest nasz sojusznik — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Po przełamaniu wielu uprzedzeń i nawyków myślowych, dziś wszyscy widzą, że w obliczu przygotowywanej przez amerykańskich imperialistów agresji wojennej, do której przy pomocy „układu ogólnego" usiłują wciągnąć Niemcy zachodnie, w interesie pokoju leży rozwiązanie kwestii niemieckiej w myśl jedynie słusznej propozycji Związku Radzieckiego — utworzenie zjednoczonego, demokratycznego, miłującego pokój, państwa niemieckiego.

Walczące o pokój siły postępowe Niemiec mają poparcie wszystkich miłujących pokój narodów, mają poparcie narodu polskiego. *(dws).*

WSZYSCY W SZEREGACH Obrońców Pokoju!

U progu kampanii żniwno-omłotowej

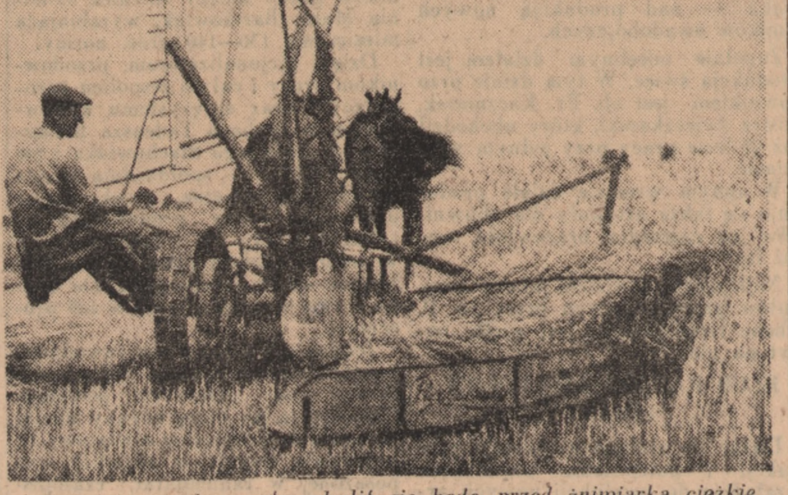
Fakty torują drogę nowemu

Po stoku niewielkiego wzniesienia pracowicie pnie się traktor — jeden z 35.000 traktorów, które pracują na naszej ziemi. Za traktorem snopowiązałka. Maszynie towarzyszą ludzie. Są opaleni i uśmiechnięci. Z nadzieją spoglądają w niebo. Pogoda dopisuje, żniwa rozpoczęły się pod dobrymi prognostykami.

— Jeśli pogoda utrzyma się przez parę dni — mówi Franciszek Grochowski — to momentalnie po sprzątnięciu rzepaku i jęczmienia weźmiemy się za żyto i pszenicę!

Jesteśmy w Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej „Zgoda" w Jeziórkach Kosztowskich w okolicy Wyrzyska, jednej z przodujących spółdzielń woj. bydgoskiego. Wczoraj rozpoczęły się tu żniwa, siódme żniwa w wolnym kraju, a drugie na spółdzielczej ziemi, uprawianej wspólnym, kolektywnym wysiłkiem.

Spółdzielcy z Jeziorek Kosztowskich przystąpili do żniw jako jedni z pierwszych w województwie ale nie jako najpierwsi. Wyprzedzili ich robotnicy rolni w paru majątkach PGR, wyprzedziło ich kilka innych spółdzielni. Na pierwszy ogień poszedł jęczmień ozimy i rzepak. Wprawdzie w chwili, gdy piszemy te słowa, w Polsce południowo-wschodniej przystąpiono już do sprzętu żyta, ale tu, na Pomorzu żyto musi jeszcze nieco poczekać na dzień kośby.



I tego lata — jak co roku, chylić się będą przed żniwiarką ciężkie kłosy. (Arch. IKP)

Akcja żniwno-omłotowa została poprzedzona okresem długotrwałych przygotowań i dlatego też wystartowała tak sprawnie i w terminie. Pierwsze meldunki, jakie napływają z terenu, świadczą o pełnej gotowości ludzi i maszyn. Urodzaj jest dobry, plony będą znacznie wyższe niż w roku ubiegłym, roku posuchy.

Od brzasku aż do zmierzchu spółdzielcy z Jeziorek Kosztowskich przebywają na spółdzielczych polach. Wszyscy rozumieją wagę idących dni. Tegoroczna kampania żniwno-omłotowa to bowiem nie tylko akcja o charakterze gospodarczym, lecz wielka batalia o poważnym znaczeniu politycznym. W czasie żniw i omłotów gospodarstwa spółdzielcze raz jeszcze winny udowodnić swą wyższość nad gospodarstwami indywidualnymi. W czasie żniw i omłotów raz jeszcze zatriumfować winny nowe, kolektywne metody pracy, stosowane na pomorskiej wsi coraz szerzej i coraz śmielej.

Franciszek Grochowski przewodniczący spółdzielni „Zgoda" wskazuje ręką gęste łany spółdzielczych zbóż. Kłosy są ciężkie od ziarna, słoma wysoka i gęsta.

— Widzicie — mówi Grochowski — samo gadanie nikogo nie przekona. Żeby człowieka przekonać, trzeba mu pokazać namacalne dowody. Tak, jak to się dzieje u nas, w Jeziorkach i koło Jeziorek. Czy słyszeliście tę historię z Gryczką?

Historia jest naprawdę ciekawa, a raczej znamienna. Józef Gryczka właściciel 12-hektarowego gospodarstwa był jednym z tych średniorolnych, którzy po zawiązaniu się spółdzielni nie chcieli w ogóle o niej słyszeć.

Uparcie tkwił na uboczu, niechętnym okiem spoglądając na osiągnięcia spółdzielczego kolektywu. Wiodło mu się coraz gorzej. Ziemia zachwaszczona, gospodarstwo chylące się ku ruinie. Kiedy wreszcie zrozumiał, że sam, w pojedynkę, dalej nie ujedzie — postanowił wstąpić do spółdzielni.

— Namyśliłem się, oświadczył spółdzielcom — w gromadzie zawsze lżej.

Spółdzielcy przyznali mu rację, ale mimo to wniosek Gryczki o przyjęcie oddalili. Gryczka jednak nie rezygnował. Złożył drugi wniosek, potem trzeci. Wnioski te rozpatrywało kolejno ogólne zebranie. Wreszcie po długich targach i debatach, Gryczka osiągnął cel i został zaliczony w poczet członków spółdzielni.

— Można by powiedzieć, — uśmiecha się Grochowski — że przyszła koza do woza, ale tak mówić nie należy. Gryczka zrozumiał. Z ziemią jego mieliśmy dużo roboty, bo nic tam nie rosło prócz ostów i perzu, ale w końcu doprowadziliśmy ją do porządku. Dziś rodzi nie gorzej od naszej.

Przykład Gryczki jest przykładem typowym. Świadczy dobitnie o tym, jak dobrze prowadzona spółdzielnia oddziaływuje na gospodarzy indywidualnych.

Początki w spółdzielni „Zgoda" były ciężkie, jak zresztą wszystkie początki. Kiedyś ziemia, należąca dziś do spółdzielców stanowiła własność Prusaka Bittnera. Miał jej 650 ha. Ludzie pracowali w niezwykle trudnych warunkach, zagrożeni wiecznie widmem utraty głodowego zarobku. Całe rodziny gnieździły się w wilgotnych czworakach. Pan Bittner tego nie dostrzegał. Miał 6 koni do wyjazdu, samochód i pałac. Gdy wreszcie zniknął z Jeziorek, przegnany wiatrem historycznych przemian, jaki powiał wiosną 1945 roku, parobcy i fornale dworscy przystąpili do dzielenia ziemi, na której przez tyle lat pracowali. Każdy otrzymał sporą działkę. Wiodło się im znacznie lepiej, niż za cza-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Co zobaczymy na Zlocie?

Impreza, jakiej w Polsce nie było

(Od specjalnego wysłannika IKP)

Warszawa, w lipcu

Czas płynie niezwykle szybko — Zlot już za 6 dni. Za 6 dni młodziutcy fanfarzyści metalicznym dźwiękiem trąb obwieszczą Warszawie, Polsce i światu, iż Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, został otwarty.

Dzień ten będzie dniem ważnym nie tylko dla młodzieży polskiej, lecz dla całego społeczeństwa, wnoszącego swą codzienną pracą gmach nowej Polski — Polski Planu 6-letniego, Polski przodującego przemysłu i przodującego rolnictwa, Polski, stanowiącej niezłomne ogniwo w światowym froncie obrońców pokoju.

Nasza stolica stanie się miejscem imponującego przeglądu sił młodego pokolenia. Przybędzie do niej kwiat polskiej młodzieży, przybędą ci, którzy przodują w nauce i pracy, którzy swą wzorową postawą i wzorowym wykonywaniem swych obowiązków zasłużyli sobie na zaszczyt uczestniczenia w Zlocie.

Tu, w Warszawie, mieście bohaterskich walk i bohaterskiej pracy — wielotysięczna armia młodzieży zamanifestuje swą miłość do Ludowej Ojczyzny, swą potężną wolę walki o zwycięstwo sprawy, postępu i pokoju, swój entuzjazm dla stojących przed nią zadań, wytyczonych epokowym planem pokojowego budownictwa.

WIELKIE DNI WARSZAWY

Warszawa żyje już Zlotem. Dzień i noc pracuje Komitet Organizacyjny, który kieruje całością przygotowań i w którym zbiegają się wszystkie transmisje tej ogromnej machiny, jaką trzeba było uruchomić, ażeby zagwarantować sprawny przebieg wszystkim imprezom, ażeby wszystkim uczestnikom Zlotu zapewnić wyżywienie, zakwaterowanie i transport.

Na Rakowcu, Mokotowie i Grochowie rosną miasteczka zielonych namiotów. Na placach i ulicach widzi się pełno młodzieży. Przybyli już pierwsi goście, — sportowcy i część zespołów artystycznych — którzy nie tracąc czasu starannie przygotowują się do zawodów, popisów i występów. Instytucje i urzędy oraz Komitety Blokowe przygotowują już dekorację gmachów, ulic i placów. Trwa praca przy odpowiednim przygotowaniu stadionów sportowych, kwater, stołówek i miejsc, w których odbędą się liczne zabawy ludowe, ogniska i wieczornice.

Każdy wita Zlot po swojemu. Młodzież całej Polski — zwiększonym wysiłkiem w pracy i nauce, realizacją zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, jeszcze energiczniejszą, jeszcze bardziej ofiarną walką o wykonanie zadań Planu 6-letniego. Mieszkańcy Warszawy — nadaniem odświętnego wyglądu budynkom, ulicom, skwerom i placom.

BOGATY PROGRAM

Program Zlotu jest niezwykle bogaty i urozmaicony. Wielotysięczna armia przedstawicieli polskiej młodzieży, delegatów zagranicznych i gości zaproszonych z całego kraju, która zostanie zakwaterowana przede wszystkim w miasteczkach zlotowych, oglądać będzie liczne występy zespołów artystycznych, młodzieżowych i wojskowych, zawody



Już 15 lipca Miasteczko Zlotowe na Agrikoli będzie całkowicie gotowe. W Miasteczku tym, liczącym 226 namiotów mieszkać będzie w dniach Zlotu młodzież zagraniczna.

Na zdjęciu: Ostatnie prace wykończeniowe. Foto — CAF

sportowe, popisy gimnastyczne, pokazy lotnicze, przedstawienia w kinach i teatrach. Odbędą się liczne igrzyska sportowe — m. in. międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Rumunia, finałowe spotkania piłkarskie o puchar Zlotu, międzynarodowe zawody pływackie i lekkoatletyczne — w których młodzież ujrzy czołowych sportowców Polski Ludowej reprezentujących prawie tę samą klasę co wyczynowcy, broniący barw biało-czerwonych na Olimpiadzie w Helsinkach.

Wielkie masowe imprezy odbędą się na stadionach CWKS, Spójni i Kolejarza, na Służewcu i na lotnisku oraz w miasteczkach zlotowych. Wisła stanie się miejscem wielkich regat motorowych, kajakowych, wioślarskich oraz spływu żaglówek i zawodów ścigaczy. Nadzwyczaj atrakcyjnie i efektownie zapowiada się „Letni Karnawał", który urządzony zostanie na terenach położonych wzdłuż brzegu Wisły. Ponadto przewiduje się szereg zabaw ludowych w parkach i na placach. Patronat nad tymi zabawami obejmą organizacje masowe i załogi warszawskich fabryk.

W dniu Święta Odrodzenia na nowowybudowanym placu MDM i na Placu Zwycięstwa odbędą się ogromne wiece z udziałem tysięcznych rzesz uczestniczącej w Zlocie młodzieży. W krótkim artykule trudno podać pełny spis imprez zlotowych. Żeby to uczynić — należałoby wydać specjalną broszurę. Już ten jeden fakt świadczy chyba najlepiej o ogromie i rozmachu całej imprezy.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

Organizatorzy robią wszystko co leży w granicach ludzkiej możliwości, ażeby gigantyczna rewia przodującej młodzieży wypadła jak najbardziej okazale. Dwoją się i troją bo czas płynie szybko i dzień otwarcia Zlotu zbliża się w błyskawicznym tempie. Zrobiono już b. wiele, ale niemniej jest jeszcze do zrobienia. Przed Komitetem Organizacyjnym wyłania się tysiąc spraw, tysiąc problemów i trudności, każdą z nich trzeba rozwiązać, żadnej nie wolno zlekceważyć, niczego nie można pominąć. Żeby odpowiednio grała całość — trzeba odpowiednio zestroić poszczególne jej elementy.

Czy organizatorzy podołają swym — bądźmy szczerzy — naprawdę niełatwym zadaniom? Na to pytanie będzie można odpowiedzieć dopiero za kilka dni. Dziś już jednak należy stwierdzić, iż obarczono ich pracą nielada. Takiej imprezy jak Zlot jeszcze bowiem w Polsce nie było!

ZA 6 DNI

Lipiec jest gorący, pełen słońca. Pogoda dopisuje. Warszawskiego nieba nie przesłaniają chmury. Przesłonięte deskami murarskich rusztowań lśni nieskażonym błękitem. Za parę dni przesłoni je las sztandarów i szturmówek. Za parę dni rozpocznie się Zlot.

Ze wszystkich stron kraju wyruszą ku 9 dworcom Wielkiej Warszawy pociągi zlotowe wypełnione przodownikami pracy, nauki oraz wyszkolenia bojowego i politycznego, najlepszymi pośród najlepszych, kwiatem naszej młodzieży. Warszawa powita ich tysiącem flag, zielenią girland, trzepotem gołębich skrzydeł, deszczem rakiet i sztucznych ogni.

Krótka nawet wędrówka po ulicach stolicy wystarczy w zupełności, aby przekonać się, iż Zlot otrzyma efektowną, godną siebie oprawę. Taką, na jaką zasługuje spotkanie awangardy naszej dzielnej młodzieży, ramię w ramię ze starszym pokoleniem budującej siłę i potęgę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Andrzej Rudnik

Spółdzielnia Pracy Chemiczno-Drogistowska

wypowiedziała walkę insektom

Dwa lata istnieje Spółdzielnia Pracy Chemiczno-Drogistowska w Poznaniu. Bardzo ruchliwa od zarania swego żywota — przestawiła się ostatnio w jednym ze swoich działów na produkcję bardzo potrzebnych i pożytecznych środków owado- i grzybobójczych, a to dla ochrony roślin i naszych mieszkań przed plagą dokuczliwych, niszczycielskich insektów.

WOJNA Z MOLAMI

W oddziale wspomnianej spółdzielni przy ul. Grunwaldzkiej uderzają nasze nozdrza fale charakterystycznych zapachów. W spółdzielni w kadziach są już tu wyprodukowane różne płyny dezynfekcyjne i dezynsekcyjne, którymi specjalne maszyny-automaty napełniają 48 butelek na minutę. W innym lokalu suszy się „bagno" — roślina zawierająca kamforę i na skutek tego wydająca bardzo silny zapach, którego nie znoszą skrzydlaci wrogowie futer, tkanin i ubrań — sporządzonych z włókien pochodzenia zwierzęcego: mole odzieżowe i mole futrzarskie. Jak powszechnie wiadomo, wyrządzić one mogą duże szkody w naszej odzieży i tkaninach zarówno w domu, jak i w pracowni krawieckiej oraz w magazynach. Toteż Spółdzielnia Pracy Chem. Drogistowska wydała im nieubłaganą walkę produkując z suszonego i mielonego „bagna" bardzo silny środek niszczący mole i ich zarodki. Produkują tu i drugi środek: Para-Molit. Spółdzielnia notuje wysoką i coraz wzrastającą produkcję tych środków, rozprowadzanych na terenie całej Polski przez „Arged" oraz coraz to zmniejszające się niebezpieczeństwo ze strony moli, którym — jak stwierdza doświadczenie — nie bardzo szkodzi naftalina, tak często używana u nas jako środek rzekomo niszczący mole.

POSTRACH NA PLUSKWY

Spółdzielnia Pracy Chem. Drogistowska wydała również bitwę nieprzyjemnym i niebezpiecznym pasożytom człowieka: pluskwom domowym, roznosicielkom chorób zakaźnych jak np. bakterie duru powrotnego, zarazki dżumy i podobno płonicy, ospy a nawet gruźlicy. Spółdzielnia dobrze przysługuje się społeczeństwu produkując bardzo skuteczne środki niszczące pluskwy. Środkiem tym jest „Timor" — postrach pluskiew.

Należy zaznaczyć, że w spółdzielni prowadzi się dalsze badania — pod kierownictwem naukowym dra Kubiaka — nad produkcją nowych środków owadobójczych.

Zupełnie odrębnym działem jest produkcja świec. W tym dziale przodownikiem jest ob. Fr. Kaczmarek, mistrz świeczkarski, który obchodził już 25-lecie pracy przy jednym warsztacie.

W innym wreszcie dziale produkuje się także artykuły dla obuwników jak czernidła, brązowidła, woski itp.

Najlepszym dowodem jakości artykułów produkowanych przez Sp. P. Chem. Drogistowską jest wielki popyt na nie.

KLUB RACJONALIZATORÓW DZIAŁA

Dążąc do stałego ulepszania produkcji i polepszania produktów, względnie do produkcji nowych artykułów — zwłaszcza z odpadów smołowych kluczowego przemysłu — członkowie spółdzielni odbywają miesięczne narady robocze, które wnoszą dużo nowości do produkcji. Czynny tu jest również klub racjonalizatorów, który ma na swoim koncie już sporo usprawnień i innowacji. Stefan Karpiński np. jest inicjatorem produkcji środka przeciw molom z odpadów. Kierownik spółdzielni Tadeusz Biedermann ustalił recepturę dla namiastki wosku i zastosował w produkcji środki zastępcze w miejsce krezolu. Aleksander Połczyński zapisał się na karcie zasług usprawnieniem produkcji wosku szewskiego, a Edmund Zięciak wprowadził szereg drobnych ulepszeń w produkcji. Jak na jedną spółdzielnię — to całkiem nieprzeciętne wyniki.

Mówiąc o racjonalizatorach, należy pamiętać i o przodownikach pracy, z których jednego — Kaczmarka — wspominaliśmy już. Do przodowników pracy należy również 53-letnia Maria Bartkowiak, wyrabiająca miesięcznie 130—140 proc. normy.

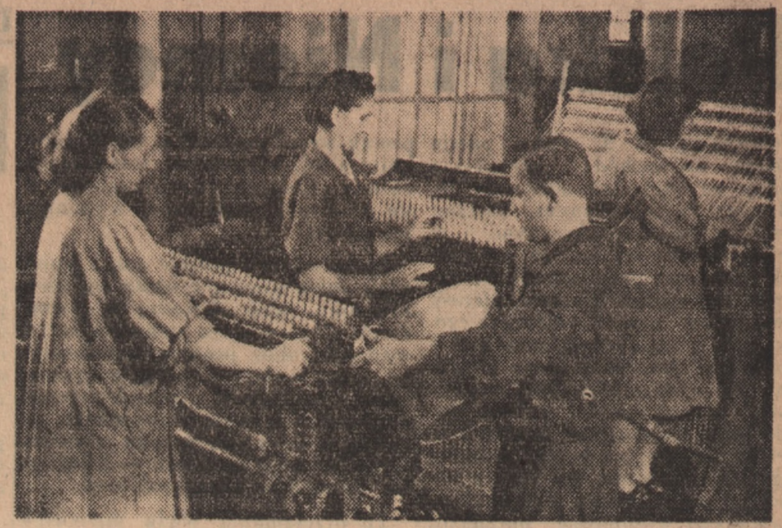
Dzięki racjonalizatorom, przodownikom pracy i całym zespołom przodującym oraz sprężystemu kierownictwu w osobach Tadeusza Biedermanna, Antoniego Stachowiaka i Stefana Bociana — spółdzielnia osiąga wyniki nieprzeciętne, przekraczając miesięczne plany produkcyjne nie tylko ilościowo ale i jakościowo. A w roku ubiegłym plan roczny wykonano do 30 października. Do końca r. 1951 wykonano plan w 125 procentach.

Jednak nie tylko praca zawodowa, produkcyjna postawiona jest w spółdzielni na należytym poziomie. Członkowie jej biorą czynny udział w pracach kulturalno-oświatowych; korzystają chętnie ze świetlicy wyposażonej w radioaparat, czasopisma, bibliotekę zawodową i ideologiczną. Cały szereg członków ponadto przeszedł przeszkolenie specjalne na kursach: chemicznym I stopnia, techników normowania, referentów KO, referentów współzawodnictwa, członków komisji rewizyjnych i in.

Ł. Rem.



Przodująca pracownica Maria Bartkowiak przy produkcji „Flora Moliny". Obok prez. Biedermann.



Przodujący zespół spółdzielni przy produkcji świec

Stan sanitarny miast

stale się polepsza

W wielu dawniej zaniedbanych ośrodkach kraju powstają nowe urządzenia komunalne oraz rozbudowywana jest sieć wodociągowo-kanalizacyjna. W wyniku tych prac polepsza się stan sanitarny miast i poprawiają warunki bytowo-mieszkaniowe ludności pracującej.

W okresie przedwojennym do typowych miast, które nie posiadały wcale sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, należał m. in. Łańcut. Jedynym skanalizowanym w tym mieście budynkiem był pałac magnacki. — Obecnie w Łańcucie na ukończeniu jest budowa zarówno wodociągów jak i kanalizacji. Podobne inwestycje przeprowadzane są również w Sandomierzu, Kutnie, Skarżysku-Kamiennej i innych miastach w różnych dzielnicach kraju.

Na Wybrzeżu wybudowane zostaną także nowe urządzenia utylizacyjne, co przyczyni się do dalszej poprawy stanu sanitarnego miast nadmorskich.

Szczegółowe projekty sieci nowych wodociągów i kanalizacji opracowywane są również dla Konina, Koła, Krotoszyna, Jasła, Suwałk, Dębicy i kilku innych miast, gdzie wkrótce rozpoczęte zostaną prace przygotowawcze.

Stonka — Twój wróg!

Fakty torują drogę nowemu

(Dokończenie ze strony 3)

sów Bittnera, ale jeszcze nie tak jakby wieść się mogło.

W sierpniu 1950 r. zapadła decyzja założenia spółdzielni. Przystąpiło do niej 27 członków. Razem mieli zaledwie chude krowy i 17 zabiedzonych koni. Taki był początek.

A dzisiaj...

Dzisiaj RSW „Zgoda" jest jedną z najzamożniejszych, najlepiej prowadzonych spółdzielni w województwie. Posiada wzorową hodowlę trzody chlewnej. Oborę, w której stoi około 30 mlecznych krów, fermę drobiarską, wystarczającą ilość silnych, młodych koni. Posiada park maszynowy, nowoczesne zabudowania gospodarskie, przedszkole. Ziemia spółdzielcza jest uprawiona w sposób wzorowy i daje lepsze plony, niż ziemia należąca do gospodarzy indywidualnych. Podczas, gdy w ubiegłym roku ci zbierali przeciętnie po 16 — 17 kwintali zbóż z ha, spółdzielnia zbierała ponad 20.

I to wszystko w ciągu niepełnych dwóch lat.

Prezydent Bierut mówiąc na VII Plenum o tym, co trzeba zrobić ażeby usunąć nadmierne pozostawanie rolnictwa w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej mówi m. in.: „*Wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej, indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką, uspołecznioną gospodarkę zespołową, pozwalającą wykorzystać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia poziomu wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej*".

Przykład spółdzielców z Jeziorek Kosztowskich jest najlepszym dowodem prawdziwości tych słów. Gdyby zostali na swych rozdrobnionych gospodarstwach — stali by ciągle w miejscu, czyli inaczej mówiąc — cofali się. Zakładając spółdzielnie, łącząc swą ziemię w jedną całość, łącząc inwentarz i wysiłek znaleźli się na słusznej drodze, prowadzącej do zwiększenia plonów, wzrostu dobrobytu.

A o tym, że spółdzielcom z Jeziorek żyje się coraz lepiej i coraz dostatniej — świadczą w sposób wyraźny listy wypłat. Dniówki obrachunkowe są wyższe znacznie niż były w roku ubiegłym. Zwiększa się wydajność z ha zwiększa się dochód, jaki daje hodowla.

Przykład Jeziorek uczy, że zlikwidowanie nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa jest rzeczą możliwą. Trzeba tylko stosować w rolnictwie nowe metody pracy. Kolektywne.

Spółdzielcy z Jeziorek rozpoczęli żniwa. Drugie żniwa. Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzą je sprawnie i szybko w krótszym terminie niż przewiduje plan, realizując w ten sposób zobowiązania podjęte dla uczczenia ósmej rocznicy PKWN. Nie ulega również wątpliwości, że plon w tym roku będzie bogatszy niż był w roku ubiegłym. Pierwsze próbne omłoty, jakie zdążono już uczynić wyraźnie na to wskazują.

Nie może być zresztą inaczej. Nowy, socjalistyczny styl pracy musi górować i góruje nad przestarzałymi metodami gospodarki drobnotowarowej.

Jot

Zagadnienia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej

województwa bydgoskiego

Na ostatniej III Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej z-ca przewodniczącego Prezydium WRN ob. Antoni Jakubowicz i przewodniczący komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej WRN ob. Edward Mańkowski w swych referatach naświetlili zagadnienia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w województwie bydgoskim.

Zagadnienie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej — to zagadnienie które stało się żywotne dopiero w okresie istnienia władzy ludowej, zagadnienie ważne, otoczone troską zarówno rządu, jak i niższych organów władzy. Województwo bydgoskie swój plan w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej zarówno za rok 1951 jak i I kwartał roku 1952 wykonało z nadwyżką.

WIĘCEJ WODY

I tak w zakresie wodociągów i kanalizacji przedsiębiorstwa będące na rozrachunku gospodarczym wyprodukowały wody 115 proc. w stosunku do zaplanowanej w 1951 r. ilości, przedsiębiorstwa będące na budżecie 106 proc. W I kwartale wykonano plan produkcji wody w 26 proc. w stosunku do planu rocznego.

Urządzenia wodociągowe przedsiębiorstw i zakładów są jednak typu przestarzałego a sieć dziurawa, a to z powodu zaniedbania w okresie przedwojennym i w czasie okupacji oraz w związku ze szkodami powstałymi przez działania wojenne.

Z tego względu poważną część nakładów inwestycyjnych należało z konieczności przeznaczyć na budowę nowych ujęć wskutek wyczerpania się dotychczasowych oraz na nowe urządzenia w stacjach pomp, filtrowniach itp., by zastąpić nimi urządzenia zużyte.

W roku 1952 projektuje się rozbudowę ujęć wody w Bydgoszczy. Inwestycja będzie oddana do użytku w roku 1953. To zwiększenie wydajności ujęć nie zaspokoi jednak potrzeb miasta i zachodzi konieczność szybkiego i radykalnego rozwiązania tego zagadnienia. Sprawa wymaga jednak przeprowadzenia badań i studiów które na zlecenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej przeprowadza obecnie Państwowy Instytut Geologiczny w Warszawie. Ponadto przewiduje się w br. dalszą rozbudowę ujęć wody w Toruniu oraz budowę nowej studni głębinowej w Mogilnie i ułożenia sieci wodociągowej we Włocławku i w Bydgoszczy.

KOMUNIKACJA

Poważnie przekroczono plan w zakresie komunikacji, zarówno jeżeli chodzi o ilość zaplanowanych wozo-kilometrów jak i miejsco-km.

Jeśli chodzi o nakłady inwestycyjne to w roku 1950 wybudowano 3020 mb., a mianowicie przedłużono linię tramwajową nr 3 w Bydgoszczy (na Wilczaku) oraz uruchomiono linię tramwajową przez odbudowany most drogowy w Toruniu. Ponadto wybudowano w Bydgoszczy 1 stację prostowniczą.

Decyzją PKPG miasto Bydgoszcz ma przystąpić jeszcze w roku bieżącym do poważnej rozbudowy sieci tramwajowej.

WYREMONTOWANO 28.300 IZB

W zakresie gospodarki mieszkaniowej plan remontów za rok 1951 przewidywał 27.700 izb za kwotę 12.200.000 zł, a wykonano 28.300 za kwotę 11.600.000 zł. Plan rzeczowy remontów został więc wykonany w 103 proc.

Wyniki te osiągnięto dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu między Miejskimi Przedsiębiorstwami Remontowo - Budowlanymi.

Na konferencji w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej w dniu 29. IV. 1952 r. podane zostało do ogólnej wiadomości przedstawicieli Prezydiów WRN że województwo bydgoskie w wykonawstwie planu remontów budynków mieszkalnych w 1951 r. zajęło w skali krajowej I miejsce.

Plan I kwartału 1952 r. pomimo, że stanowił 18,7 proc. całorocznego planu, nie był wykonany w I kwartale.

Złożyły się na to następujące przyczyny:

W miesiącu styczniu 1952 r. kiedy warunki atmosferyczne były sprzyjające dla prac remontowych Prezydia terenowych Rad Narodowych nie mając zatwierdzonego planu nie ryzykowały wykonawstwa, obawiając się, że budynki remontowane mogą być ewentualnie niezakwalifikowane do remontów.

Wreszcie złe warunki atmosferyczne w drugiej połowie lutego i w m-cu marcu ograniczyły wykonawstwo jedynie do prac wewnętrznych.

Obok budynków remontowanych były również i budynki przeznaczone do rozbiórki.

W roku 1951 rozbiórka budynków była dokonywana poza planem, w tzw. „społecznych dniach porządkowania". Rozebrano 23 budynki, z których uzyskano 270.000 sztuk cegły, 6 m sześć. drzewa i mniejsze ilości materiałów żelaznych.

Poza uzyskaniem złomu rozbiórkowego w roku 1951 przeprowadzana była zbiórka złomu przez przedsiębiorstwa komunalne, w wyniku której zebrano 50 ton złomu żeliwnego i 30 ton złomu stalowego tj. 100 proc. zakreślonego planu.

W I kwartale 1952 r. zebrano 28 ton złomu stalowego i 17 ton złomu żeliwnego, wykonując już w ciągu I kwartału plan roczny 1952 w 37 proc. (złom stalowy) względnie w 19 proc. (złom żeliwny).

W TROSCE O LUDZI PRACY

W związku z uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 30. 11. 1051 r. została powołana Odwoławcza Komisja Lokalowa przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Od początku działalności komisji do końca roku 1951 wpłynęło 1679 odwołań, z czego rozpatrzono 1645 spraw na odbytych 285 posiedzeniach z czego: 813 decyzji zatwierdzono, 833 decyzje zmieniono lub uchylono.

Wysoka ilość uchylonych decyzji tłumaczy się tym, że decyzje władz kwaterunkowych wydawane są niejednokrotnie wbrew obowiązującym przepisom, następnie bez zbadania i sprawdzenia sprawy na miejscu. Decyzje takie wydawane są przeważnie na podstawie informacji uzyskanych od wnioskodawcy, co jest oczywiście złe i musi ulec poprawie.

Obok tych przypadków są częste wypadki bezprawnego zajmowania lokali. Prezydia terenowe na ten stan należycie nie reagują.

W związku z trudną sytuacją mieszkaniową przeprowadza się obecnie ścieśnianie i przekwaterowywanie biur i urzędów przy zastosowaniu normy na pracownika 4 m sześc. Trudna sytuacja mieszkaniowa która powiązana jest z masowym napływem ludności wiejskiej do pracy w przemyśle spowodowała liczne skargi i zażalenia ludności, Prezydia terenowych Rad Narodowych winny zwrócić uwagę na właściwe i terminowe załatwienie tych spraw. Największą ilość zaległości ma u siebie Prez. MRN w Bydgoszczy oraz we Włocławku. Z prezydiów pracujących z większym efektem należy wymienić Prez. MRN w Grudziądzu i Prez. PRN w Toruniu.

Wszyscy dyskutanci silnie podkreślali troskę państwa ludowego o warunki życia ludzi pracy, wskazywali na ogromne inwestycje jakich państwo dokonuje w tej dziedzinie.

Radny Zygmunt Maludziński, przewodniczący MRN Bydgoszcz wskazał na poważne osiągnięcia miasta w dziedzinie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Dowodem tego są chociażby nowobudujące się osiedla robotnicze, w których znajdują mieszkania robotnicy, znajdują mieszkania ludzie, którzy dawniej znali tylko baraki przy ul. Dwernickiego.

Dowodem troski państwa są nowe linie tramwajowe, jakie ostatnio zyskała Bydgoszcz. W trosce o zdrowy wypoczynek dzieci i starszych powstaje Park Ludowy, ogródek jordanowski przy ulicy Nakielskiej, zieleńce. W r. ub. zbudowano dwa nowe mosty na Brdzie, obecnie poważne inwestycje przewidziane są na ulepszenie urządzeń wodociągowych, które ze względu na przestarzały system budowy nie potrafią w pełni zaspokoić obecnie zapotrzebowania miasta na wodę.

KULTURA i SZTUKA

Jan Piechocki

„Trylogia" na nowo odczytana

Młoda polonistyka powojenna w dużym stopniu wywiązała się z ambitnych celów, jakie jej przyświecają. Przeanalizowała i nowej krytycznej próbie poddała dorobek naszej przeszłości. Zwłaszcza oświecenie i pozytywizm doczekały się szeregu wnikliwych, częściowo wręcz odkrywczych studiów, o czym świadczą chociażby wydawnictwa Instytutu Badań Literackich i zeszyty Pamiętnika Literackiego. Tym większe zdziwienie mógł budzić do niedawna fakt, że w dwóch grubych tomach poświęconych pozytywizmowi głucho było o H. Sienkiewiczu, jednym z najbardziej poczytnych i popularnych autorów polskich, ostatnio zaktualizowanym dzięki kilkudziesięciotomowemu zbiorowemu wydaniu dzieł.

Luka, sygnalizowana w roku ub. m. in. przez Tad. Drewnowskiego na łamach „Nowej Kultury", została świeżo przynajmniej częściowo pomniejszona: jako tom XIII Studiów Historyczno-Literackich ukazała się praca Samuela Sandlera pod tyt. „Wokół Trylogii". Nie jest to oczywiście jeszcze praca ogarniająca całokształt twórczości wielkiego prozaika, niemniej podejmując problem najwięcej dyskutowany od chwili ukazania się „Ogniem i mieczem" określa S. Sandler stanowisko literaturoznawstwa marksistowskiego w stosunku do pisarza, którego ideologia budziła i budzi różne zastrzeżenia obozu postępu. Jest rzeczą chyba już powszechnie znaną, że o ile autor „Szkiców węglem" i „Humoresek z teki Worszyłły", „Janka muzykanta" i „Bartka zwycięzcy" może uchodzić za wyraziciela idei demokratycznych (oczywiście mierzonych miarą z okresu powstania tych utworów), to uważa się go od „Trylogii" poczynając a kończąc na „Wirach" za reprezentanta zachowawczego, reakcyjnego sposobu myślenia. Apoteoza szlacheckiej przeszłości Polski w „Trylogii" wywołała sprzeciwy takich krytyków jak Brzozowski i Nałkowski, a Bolesław Prus wytykał Sienkiewiczowi stronniczość w ujmowaniu konfliktu polsko-ukraińskiego. Nie dziw przeto, że w czasach już powojennych znaleźli się krytycy, którzy negując wartości poznawcze i dydaktyczne „Trylogii" chcieli ten cykl powieściowy zredukować do roli powieści przygód.

S. Sandler z podziwu godnym obiektywizmem przystąpił do oceny dyskusji trwającej od kilkudziesięciu lat wokoło „Trylogii". Nie pozwolił się zasugerować jakąkolwiek frazeologią. Oddzielił przede wszystkim to, co się mieści w samym utworze, od tego, co Sienkiewiczowi przypisywała dla swoich politycznych i społecznych celów konserwatywna, szczególnie zaś stańczykowska krytyka. Wreszcie zanalizował sytuację kraju w chwili powstania utworu napisanego „ku pokrzepieniu serc" i na tym tle w dużym stopniu oparł ocenę ideologiczną „Trylogii".

Z obfitego materiału przytoczonego przez Sandlera wynika niezbicie, że „Trylogia" zrodziła się z oporów i buntu pisarza-patrioty przeciwko ugodowej polityce wobec caratu ówczesnych sfer burżuazyjnych, jawnie propagujących myśl wyrzeczenia się na zawsze niepodległości. Jednakowoż Sienkiewicz nie dawał określonych wskazówek politycznych, a tym mniej konkretnego programu działania. Jego patriotyzm wywodził się z szlachecko-niepodległościowych tradycji i był klasowo ograniczony. Autor „Ogniem i mieczem" — zdaniem Sandlera — nie dostrzegał ruchu socjalistycznego rozwijającego się współcześnie i nie mógł ocenić idei wyzwolenia społeczno-narodowego, które niósł ten ruch.

O ile w idei patriotyczno-niepodległościowej autor rozprawy „Wokół „Trylogii" upatruje mimo całej ograniczoności klasowej pisarza wartości pozytywne i postępowe, to zgodnie zresztą z wielu dawniejszymi i nowymi krytykami nie zamyka oczu na tendencyjność i jednostronność historycznego malowidła w „Ogniem i mieczem", przypisując zafałszowanie historii w pewnej mierze źródłom, którymi dysponował Sienkiewicz. Realistyczna wymowa większa jest w „Potopie", malującym dzieje narodu na tle wojny ludowo-wyzwoleńczej i zawierającym surowy sąd nad zdradziecką, obcą interesom kraju magnaterią.

Sandler nie pomija faktu, że Sienkiewicz w kilka lat po napisaniu „Trylogii" zeszedł na pozycje zdecydowanie wsteczne, lecz zarazem mocno wysuwa tezę, że w chwili pisania cyklu „ku pokrzepieniu serc" najznakomitszy polski autor powieści historycznych nie zamierzał być heroldem „połanieczczyzny" i apologetą burżuja-dorobkiewicza. Jednakowoż S. Sandler w swej z wielu względów ciekawej rozprawie nie uzasadnił, czym tłumaczyć stosunkowo nagłe przejście od ideologii ograniczenie postępowej do wstecznictwa, od idei niepodległości i heroizmu — do kultu sojuszu ziemiańsko-burżuazyjnego. Jakkolwiekbądź, praca Sandlera dokładnie precyzująca wszelkie postępowe momenty w twórczości autora „Trylogii" stanowi cenny materiał do głębszego wniknięcia w ideowo - artystyczne zamiary Sienkiewicza. Powinna się znaleźć w ręku każdego wielbiciela talentu sienkiewiczowskiego.

Stanisław Peters

Tańce ludowe w muzeum

Gdy ze strony dyrekcji świeżo uporządkowanego Muzeum Etnograficznego w Krakowie wyszedł projekt pokazania tańców ludowych, wielu muzeologów i ludzi od spraw kulturalnych zaniemówiło ze zdumienia.

— Co takiego? Tańce w muzeum? No to może byśmy kabaret wprowadzili?

Sprawa szybko się wyjaśniła. Nie chodziło o wprowadzenie żywych zespołów tanecznych do czcigodnych sal muzealnych i zakłócenia ich spokoju i powagi ruchem lecz o pokazanie typów tańców ludowych z zachowaniem stuprocentowej prawdy etnograficznej w strojach, ruchach, gestach przy pomocy makiet. Celem zaś głębszym, dalej sięgającym jest włączenie muzeum etnograficznego do obozu walki z kosmopolityzmem kulturalnym, który przecież jest zawsze forpocztą kosmopolityzmu politycznego.

Dział tańców ludowych w muzeum etnograficznym to pierwsza tego rodzaju wystawa, coś zupełnie nowego. Mieści się w kilkunastu szklanych gablotkach, oświetlonych górnym światłem i stanowiących każda dla siebie małą scenkę z oddaniem szczegółów topograficznych, gdy taniec odbywa się na wolnym powietrzu lub z odtworzeniem wiernym wnętrza izby. „Tańczą laleczki odtwarzające w sposób niezwykle sugestywny charakterystyczne ruchy znanych polskich tańców ludowych. Do wirtuozostwa doprowadzono oddanie szczegółów w stroju poszczególnych laleczek. To dzieło artystki Horwath-Chodackiej.

Jesteśmy przed gablotką odtwarzającą korowód sobótkowy. Oprowadzający — dyr. Tadeusz Seweryn, chodząca encyklopedia etnograficzna, daje bogaty komentarz, który jeszcze bardziej ożywia poszczególne sceny. Nieraz śpiewkę zanuci, pokaże charakterystyczny ruch tańca.

Następna gablotka pokazuje poloneza w wersji poetyckiej „Pana Tadeusza", tak jak go widział Mickiewicz. Poznajemy z ruchów, gestów i ubiorów poszczególne postaci: w pierwszej parze Podkomorzy z Zosią.

Trudno było oddać w makietach taniec zbójnicki a jednak i z niego wyszła artystka obronną ręką. Nie da się go podpatrzeć, zatańczyć „tak samo", gdyż ma zawsze w sobie coś odrębnego, coś indywidualnego. Serię tańców regionalnych zaczyna oberek, potem idą mazur, kujawiak. Każdy w osobnej gablotce. Stały się tańcami ogólnopolskimi. Na tej drodze przerośnięcia w taniec ogólnopolski jest również trojak.

Zawadiacki w ruchu jest mazur, który oglądamy w jednej z innych gablot. Stał się tańcem ogólnopolskim gdy Zygmunt III przeniósł stolicę do Warszawy. Spopularyzował go Chopin tak jak Czajkowski — polonez. Znany jest na całym świecie. Gdy ostatnio bawiła w Krakowie wycieczka z Meksyku, delegacja od razu poznała z ruchów laleczek że tu chodzi o mazura.

Z innych tańców można oglądać przodek szamotulski, krzesany i szewczyk. Tańce ludowe wypierają coraz silniej tańce kosmopolityczne z sal tanecznych. Przyczyniają się do tego w walnym stopniu świetlice robotnicze i chłopskie odkrywające na nowo ich piękno.

Do Muzeum Etnograficznego przybywają tłumnie wycieczki ze wszystkich stron Polski. Z tych pięknych makiet uczą się wiele o tańcu ludowym, o jego walorach.



„Zbójnicki" (Foto M. Maśliński)

Józef Nikodem Kłosowski

„Jemelian Pugaczow"

(Powieść o chłopskim carze)

Spośród wybitnych dzieł literatury radzieckiej przełożonych w ostatnich latach na język polski, wyróżnia się epopea historyczna Wiaczesława Szyszkowa p. t.: „Jemelian Pugaczow". Jest to wielka, ośmiotomowa powieść, której bohaterem jest sławny przywódca powstania chłopskiego za czasów Katarzyny, Jemelian Pugaczow, on, jego epoka i jego ludzie.

Autor przystępując do pisania „Jemeliana Pugaczowa", oparł się na gruntownych studiach historycznych, wykorzystując rzadkie i bodaj że mało znane źródła. Odnosi się to przede wszystkim do zagadnienia sprawy chłopskiej, sprawy, która znalazła w epopei W. Szyszkowa głębokie, wstrząsające i najpełniejsze odbicie.

Zamach stanu przygotowany przez gwardię z Grzegorzem Orłowem na czele, obala panowanie nieudolnego Piotra Fieodorowicza, a wynosi na tron jego małżonkę Katarzynę, kobietę zdolną, wykształconą i przebiegłą. Carowa z niezwykłą energią zabiera się do uporządkowania spraw państwowych. Szybko wzmacnia armię, rozwija handel i wkrótce zdobywa dla Rosji poczesne miejsce w Europie.

Nad Newą powstaje nowe życie. Jak spod ziemi wyrastają wspaniałe domy i pałace magnatów, skwery i nowe dzielnice. Państwo staje się bogate i potężne. Tylko wieś dalej jęczy w pańszczyźnianej niewoli. Dla chłopów nie ma żadnej nadziei. Włościanin jest zdany na łaskę i niełaskę pana.

Jęk cierpiącego ludu prześladuje przez całe lata prostego Kozaka, Jemeliana Pugaczowa. Napotykał on na każdym kroku dowody strasznej krzywdy i niezmiernej nędzy, w jakiej żyli chłopi. Sceny te wstrząsają sercem Kozaka i zmuszają do buntu. Pugaczow staje w obronie pokrzywdzonych. Stacza potyczkę z wojskiem, ciągnącym na odsiecz zagrożonemu wielmoży, a następnie decyduje się na rozpalenie powstania chłopów i zauralskich robotników.

W oparciu o grupę jaickich Kozaków, Jemelian Pugaczow wydaje manifest, głosząc, że jest Piotrem Fiodorowiczem, mężem carowej Katarzyny i jako taki uwalnia lud od pańszczyzny. Chłopów zaś i pospólstwo wzywa do walki z armią kierowaną przez arystokrację, przez szlachtę i panów. Lud przyjął ten manifest z ogromnym entuzjazmem.

Pugaczow rozbija carskie pułki i zdobywa fort za fortem. Jest to urodzony wódz, człowiek obdarzony niezwykłą pamięcią, darem poznawania ludzi i rzadką inteligencją. Przy tym odznacza się szaleńczą odwagą, oraz żelazną, nieugiętą wolą. W działaniu swoim kieruje się tylko dobrem ludu, a nie jakąś czczą próżnością.

Po niefortunnym oblężeniu Orenburga, Pugaczow przerzuca się z miejsca na miejsce, szarpiąc i nękając wroga. Pobity w paru bitwach, znów zbiera wojsko, znów gromadzi powstańców, by nie dać prześladowcom ani godziny wytchnienia. Pragnie pomścić wszystkie krzywdy ludu, a jednocześnie poderwać cały naród do walki z krwawą tyranią carów. Ale pada w połowie drogi, zdradzony przez swoich atamanów. Zginął, jak bohater, budząc żal wśród osieroconej biedoty, chłopów i zauralskich robotników. Imię jego stało się legendą!

Dzieło W. Szyszkowa posiada kilka wątków. Pełno w nim żywych, znakomicie oddanych ludzi. Są tam chłopi i robotnicy, kupcy i wielmoże. Tłum ten mieni się tęczą barw i kipi życiem.

Szkoda, że przedwczesna śmierć nie pozwoliła autorowi na dokończenie tej pięknej epopei, dzieła któremu poświęcił ponad dziesięć lat życia.

Klemens Janicki

Epigramaty i inne wiersze

DO SWOJEJ KSIĄŻKI

Po dworach cię, książeczko, czytać będą może,
bo widzisz, choć rubaszna, chłopska twoja treść:
lubią długie pijaństwa i uczty na dworze —
krótkie wolą spódniczki i króciutką pieśń.

**DO RAFAŁA WARGAWSKIEGO,
NAJLEPSZEGO PRZYJACIELA SWEGO**

Dusza, głowa i kieszeń twa szkodę poważną
poniosły, gdyś zaprosił nas wczoraj w swój dom.
Teraz duszę zleć mnichom a głowę lekarzom —
w taki sposób zaradzisz naraz klęskom dwom.
I tylko nie znam rady na stratę pieniężną;
bo gdy tamto odkupisz — znowu doznasz strat:
Tak aptekarzom płacić trzeba jak i księżom. —
„Trudno — powie sakiewka — pieniędzy mi brak".

NA BOGACZA NUMMICUSA

Że ci łatwo sprzyjało szczęście, już nikogo
nie uznajesz, prócz siebie; z wszystkich sobie drwisz,
uczciwych napastujesz, biednych dręczysz srogo.
— Ach, nędzny, gdy udało ci się z nędzy wyjść,
nie myślisz, że się losy znów odwrócić mogą —
a ja nie zawsze będę tak biedny — jak dziś!

NAGROBEK DLA KRZYSZTOFA BISKUPSKIEGO

Szabla opoja z życia wyzuła mnie marnie,
gdym proszony — pić nie chciał nocą aż po świt.
Och, co za obyczaje wstrętne, że bezkarnie
w kraju naszym nie może trwać w trzeźwości nikt!
Pijak zaszczyty, przyjaźń, tytuł, mienie zgarnie —
kto więc mądry i sprytny, ten pić u nas zwykł.

**DO MŁODEGO UCZONEGO, JANA LGOWSKIEGO,
SERDECZNEGO SWEGO PRZYJACIELA**

Janicki z krakowskiego pozdrawia cię grodu,
by przyjaźń naszą młodą wzmocnić listem tym.
Wysłałbym już go wcześniej, lecz zaszły przeszkody,
co przedsięwzięte dzieło rozwiewały w dym.
— Kłopoty mnie ścigają, — któż nie zna trosk dworskich, —
tyle ich, co upiorów jest u piekła bram.
Podwładni spełniać muszą pański rozkaz szorstki,
lub praca pilna myśli wciąż rozrywa nam.
Alboś ucztą zmęczony, albo długą drogą,
lub cierpi pierś od twardych miłowania praw!
— Przemilcze podłą chciwość, zazdrość oraz wrogość;
dwór stąd się zwie, że z ludzkich chce dworować spraw.
Lecz mimo tylu trudów pragną moje muzy
uczcić ciebie, spełniając obowiązek swój.
Sercem i życzliwością tyś na to zasłużył,
wszakże twe usta zwilżył też poezji zdrój.
— Tego żądasz i czekasz ty, któryś pozdrowił
pierwszy mnie nieznanego, by mi przyjaźń nieść.
Spełniam życzenie, wierzaj, nie doznasz odmowy,
bo raczej mnie przystoi oddać tobie cześć.
Niech więc wzrasta i cieszy nas przyjaźń. — Bądź zdrowy.
Żyj w spokoju i przyślij mi od siebie wieść.

Przełożył: Alfred Kowalkowski

Z KRONIKI KULTURALNEJ

CENNE ODKRYCIA ARCHEOLOGÓW RADZIECKICH

MOSKWA. Radziecka ekspedycja archeologiczna pod kierunkiem prof. Tołstowa odkryła w piaskach pustyni Kara-Kum nowy wspaniały zabytek starożytnej kultury narodów Azji Środkowej — ruiny grodu Koi-Krylgan-Kala. Gród ten jest otoczony murem z basztami i strzelnicami i pochodzi z IV—III w. przed naszą erą, z okresu największego rozkwitu państwa horezmijskiego. Nowe odkrycie archeologów świadczy o wysokiej i samoistnej kulturze przodków obecnych narodów radzieckiej Azji Środkowej oraz o powiązaniach kulturalnych łączących te narody z innymi krajami, a w szczególności z Chinami.

WYSTĘPY CYGAŃSKICH ARTYSTÓW

KIELCE. Na Kielecczyźnie rozpoczął gościnne występy kilkudziesięcioosobowy zespół artystyczny mołdawskich Cyganów. Program występów zespołu zawiera pieśni, romanse, tańce, przypowieści i obrazki obyczajowe.

NOWY KWARTALNIK LITERACKI

KATOWICE. Katowicki oddział Związku Literatów Polskich przystąpił do wydawania nowego kwartalnika literackiego pt. „Śląsk Literacki". Nowe pismo redaguje zespół pod kierunkiem Z. Hierowskiego. „Śląsk Literacki" uwzględniać będzie przede wszystkim twórczość katowicko-opolskiego środowiska literackiego, współpracując równocześnie z innymi pisarzami, których twórczość uwzględnia problematykę ziem śląskich i związaną ze Śląskiem postać polskiego górnika i hutnika.

PIERWSZA WYSTAWA CERAMIKI ARTYSTYCZNEJ

WROCŁAW. W Muzeum Śląskim we Wrocławiu otwarto pierwszą w kraju wystawę polskiej ceramiki artystycznej, obrazującą rozwój polskiej ceramiki artystycznej od 1900 r. aż do chwili obecnej. W dziewięciu obszernych salach rozmieszczono w układzie chronologicznym ok. 700 eksponatów.

KONKURS NA UTWORY MUZYCZNE

WARSZAWA. Celem zasilenia polskiego repertuaru muzycznego w utwory o charakterze popularnym, rozrywkowym i tanecznym — Centralny Zarząd Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych. Zw. Kompozytorów Polskich i Polskie Radio, ogłosiły otwarty konkurs dla kompozytorów i zawodowych muzyków na utwory muzyczne, popularne, rozrywkowe i taneczne.

CZAS NAD LUTYNIĄ

Blisko wokół głowy świerszczy trawa. W drzewach starego parku zagnieździł się ptasi świergot. Lutynia zaledwie szemrze, nie chcąc widocznie płoszyć uroczej ciszy wczesnego dnia, albo wspomnień o panu Adamie. Podniesiesz głowę, rozejrzysz się po okolicy — wzrokiem sięgniesz po krawędź wspinających się na horyzoncie żerkowskich wzgórz. Tam pewnie i Adam patrzał w rozmarzeniu, albo w rozterce swego śmiełowskiego dramatu. A Lutynia, wierna, cicha Lutynia, jedna chyba była powiernicą krzyku jego serca, krzyku, którego — milcząca — nikomu nie powtórzy. Powstanie gasło jak czerwony zachód dnia. Mickiewicz nie wziął w nim udziału.

„Legenda — mówi w swej książce o Mickiewicza Jastrun — nie zna przeszkód, nie chce się liczyć z faktami. Skoro raz położyła ręce na ramiona poety, będzie teraz usiłowała za wszelką cenę usprawiedliwić jego bezczynność. Powie tedy, że w Śmiełowie gościnni państwo Goreccy powiększali celowo przed nim trudności przedostania się do Królestwa... Powie, że było już za późno. Wojska Giełguda i Dwernickiego składają właśnie broń. W Śmiełowie stoją Prusacy. Na każdym rogu wisi po czterech żołnierzy, obserwujących każde poruszenie mieszkańców. Wszystko to prawda, lecz legenda przemilcza to, czego nie potrafi obronić. Odwraca oczy, w których jest mądrość wieków, od błahych wydarzeń, od udziału poety w polowaniach w lasach poznańskich, od romansu z hrabiną Łubieńską".

Mickiewicza dramat śmiełowski, którego ostrość może zarówno zacierać jak i uwypuklać miłostka z hrabiną Konstancją, trwał od połowy sierpnia 1831 r. do początku marca 1832 r. W marcu 1832 r. donosi Mickiewicz Lelewelowi: „Bóg nie pozwolił mi być uczestnikiem jakimkolwiek w tak wielkim i płodnem na przyszłość dziele. Żyję tylko nadzieją, że bezczynnie ręki na piersiach w trumnie nie złożę". Czas nad Lutynią okazał się jednak w życiu Mickiewicza i dla jego dzieła nie tylko źródłem rozterki. Tu powstała napisana w chwili uniesienia „Reduta Ordona", tu drgnąć musiała pierwsza nuta drezdeńskich „Dziadów" a i nieśmiertelne pieśni „Pana Tadeusza" — jak mówi Stefan Papée — stamtąd biorą wiele swych barw. „W malowniczym Śmiełowie stał biały dwór, w starym, cienistym parku. We dworze była „osobna niewiasta" Ciastkowska, która „pyszną robiła kawę". W okolicy polowało się wiele. Na łowach Kalikst Bojanowski kłócił się stale z bratem Ksawerym o zalety chartów faworytów, niczym Asesor z Rejentem. Adam Turno, pyszny typ polonusa, myśliwego, pieniacza i gawędziarza, podpowiadał rysy dla postaci Wojskiego czy Protazego. Można było nawet oglądać we dworze autentyczną Sagalasówkę..."



Nad Lutynią
(Foto IKP - Woźniewski)

W malowniczym Śmiełowie, w starym, cienistym parku biały dwór stoi nadal. Mieści się w nim dziś szkoła. Można wejść do wnętrza. Tam, gdzie mieszkał Mickiewicz i obok, gdzie Sienkiewicz — mieści się dziś punkt biblioteczny. Pobyt wieszcza w Śmiełowie upamiętnia tylko skromna tablica nad odrzwiami. Wielkopolska okolica Mickiewicza dopomina się o pamięć tych, co powinni o niej pamiętać.

W parku śmiełowskim czas przepływa wolniej. Może dlatego łatwiej jest tam wyczuć zastygłe echo mickiewiczowskiego dramatu. Słuch i serce trzeba jednak mieć wyczulone. Lutynia tego echa nie powtórzy.

PAWEŁ DZIANISZ.



W pałacu śmiełowskim mieści się dziś szkoła
(Foto IKP - Woźniewski)

SPORT

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego rozpoczęły się drugie Akademickie Mistrzostwa Polski. W mistrzostwach weźmie udział 1.800 sportowców wszystkich środowisk AZS z całego kraju, którzy osiągnęli dobre wyniki w nauce, pracy społecznej i sporcie.

Drugie Akademickie Mistrzostwa Polski będą przeglądem przygotowań studentów-sportowców do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej oraz podsumowaniem całorocznej pracy sportowej.

W eliminacjach, które poprzedziły mistrzostwa brało udział 30 tys. studentów. W programie Akademickich Mistrzostw Polski przewiduje się zawody w ośmiu dyscyplinach sportu: lekkoatletyce, piłce nożnej, koszykówce, siatkówce, pływaniu, wioślarstwie, piłce ręcznej i na torze przeszkód.

Wyniki:

Konkurencje męskie: bieg 10.000 m: 1) Dogos (Politechnika Wrocław) Węgier studiujący w Polsce — 34:50,4, 2) Majewski (WI Szczecin) 35:25,2, 3) Puchla (Polit. Gliwice) 35:56,0.

W biegu na 100 m odbyło się 9 przedbiegów. Najlepsze czasy uzyskali: Czajkowski (Polit. Gliwice) 11,1, Holein (Polit. Gliwice) 11,2, Walendzik (WOSS) 11,2.

W biegu na 800 m rozegrano 4 przedbiegi, w których najlepsi byli Nosalik (Polit. Gliwice) 2:00,6, Kuraś (AWF) 2:01,5, Strzemiński (Polit. Gliwice) 2:00,6, Krawczykiewicz (Polit. Gdańsk) 2:01,6 i Głowiński (UJ Kraków) 2:01,6.

W eliminacjach pchnięcia kulą do finałów zakwalifikowało się 18 zawodników, w rzucie granatem — 19 i w skoku wzwyż również 19 zawodników.

SIATKÓWKA

(w). W turnieju siatkówki kobiet rozgrywanym w ramach II Akademickich Mistrzostw Polski bierze udział 14 drużyn, które są podzielone na 4 grupy grające systemem „każdy z każdym".

KOSZYKÓWKA

W koszykówce mężczyzn bierze udział 15 zespołów. Po rozegraniu gier eliminacyjnych, zwycięskie drużyny podzielono zostaną na dwie grupy, które po grze systemem „każdy z każdym" rozgrywać będą półfinały.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano gry eliminacyjne, w których wzięło udział 10 drużyn. Niespodzianką była porażka drużyny Warszawskiej AWF w grze z UMK Toruń 44:46 (16:22).

W koszykówce kobiet bierze udział 7 zespołów podzielonych na 2 grupy grające systemem „każdy z każdym".

PIŁKA NOŻNA

W finale turnieju piłki nożnej o Akademickie Mistrzostwo Polski spotkają się cztery drużyny wyłonione ze spotkań eliminacyjnych 16-tu środowisk AZS. Są to: Politechnika Warszawska, WSWF Wrocław, Politechnika Gdańska i Akademia Medyczna w Rokitnicy.

W pierwszym spotkaniu finałowym WSWF Wrocław po grze stojącej na przeciętnym poziomie pokonała drużynę Politechniki Warszawskiej 6:1 (2:1).

W drugim spotkaniu rozegranym po uroczystości otwarcia mistrzostw, A. M. Rokitnica pokonała Politech. Gdańską 2:1 (1:1).

W finale pchnięcia kulą mężczyzn zwyciężył Sokołowski (Politechn. Gliwice) 12,87.

Rzut granatem mężczyzn: Kowalski (AWF) 65,85 m.

Rzut dyskiem kobiet: 1) Iwaszkiewicz (A. M. Lublin) 34,98, 2) Feldman (WSWF Poznań) 32,78.

NIEDZIELA SPORTOWA

WARSZAWA: Akademickie mistrzostwa Polski.

ŁÓDŹ: Wyścig kolarski o puchar „Dziennika Łódzkiego".

SOPOT: Turniej tenisowy o mistrzostwo Sopotu.

KRAKÓW: Wyścig samochodowy.

CHORZÓW: Spotkanie piłkarskie FAC — reprezentacja śląska.

LIGA ŻUŻLOWA

RYBNIK: Górnik Rybnik — Gwardia Bydgoszcz.

ŁÓDŹ: Ogniwo Łódź — Kolejarz Rawicz.

WARSZAWA: CWKS Warszawa — Budowlani Warszawa.

OSTRÓW: Stal Ostrów — Spójnia Wrocław.

CZĘSTOCHOWA: Włókniarz Częstochowa — Unia Leszno.

LIGA BOKSERSKA

RZESZÓW: CWKS II — Kolejarz.

II LIGA PIŁKARSKA

Gwardia Warszawa — Spójnia Tomaszów Maz.

Dnia 11 lipca 1952 r. o godz. 14.00 zasnęła w Bogu opatrzona Olejami św. moja najdroższa żona, matka, bratowa, siostra i szwagierka ś. p.

Leokadia Waleria Muchowa

z domu Gajewicz — przeżywszy lat 65

Eksportacja zwłok z kaplicy Szpitalnej do kościoła Matki Boskiej w Inowrocławiu na cmentarz parafialny w niedzielę o godzinie 15.30.
O czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążony

MĄŻ Z SYNAMI

Inowrocław, w lipcu 1952 r. (5069

RADIO

NIEDZIELA — 13 LIPCA

9.00 Audycja z cyklu „Koncerty". 9.30 Audycja. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.000 Audycja satyryczno-rozrywkowa. 10.50 Śląsk pracuje i śpiewa. 11.10 Poezja i muzyka. 11.40 Skrzynka WR. 12.15 Poranek symfonicz. 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 16.00 Zagadka naukowa. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert 19.40 Muzyka. 20.00 „Na fali humoru i satyry". 20.30 Koncert. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Felieton Wandy Odolskiej. 21.30 Melodie taneczne. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski.

Poniedziałek — 14 lipca

7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Muzyka operowa. 8.30 Audycja. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 14.00 Dziennik południowy. 14.15 Audycja 15.15 Audycja. 15.30 Audycja. 16.00 Koncert. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.35 Koncert. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.30 Wszechnica Radiowa kurs II-gi. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 21.00 Dziennik wieczorny.

OSTATNIA RUNDA (62



Nie namyślał się długo. Poczekał, aż taksówka Petza ruszy z miejsca, po czym pobiegł w kierunku postoju.

— Proszę jechać za tamtym wozem! — polecił, kierowany jakimś instynktownym podejrzeniem.

Szofer bez słowa nacisnął starter.

Jechali szybko jasno oświetlonymi ulicami.

Taksówka, w której siedział Petz, zatrzymała się przed gmachem eleganckiej restauracji. Szofer Graczyka zwolnił również.

Bokser zapłacił, minął holl i stanął w drzwiach, prowadzących do jaśniejącej potokami światła sali.

Petza dostrzegł po chwili. Siedział w głębi, rozmawiając z jakimś znajomym Graczykowi mężczyzną...

Graczyk wysilił pamięć...

Ach, racja, to ten uprzejmy Amerykanin, z którym rozmawiał w przeddzień swej klęski z Tossim i który tak serdecznie namawiał go do picia wina o jakimś dziwnym, cierpkawym smaku! Wina, które sprawiło, że na drugi dzień w ogóle nie mógł walczyć!

— „To wszystko zaczyna wyglądać bardzo podejrzanie"... — przeszło mu przez myśl.

(cdn)

Papier biały gazet. rot mat. kl. VII. 50 g 126 cm.
E-III-12156

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42 Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 18 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899

LIPIEC
13
NIEDZIELA

DZIŚ: *Eugeniusza*
JUTRO: *Bonawentury*

To i owo z Bydgoszczy

Piszczące drzwi



Chorzy, oczekujący na wyniki komisji lekarskiej w przychodni przy ul. Czerwonej Armii dostają co chwilę dreszczy gdy słyszą otwierające się drzwi do poczekalni. Skrzypienie, trwające już z górą trzy miesiące jakoś nie przeszkadza tym, którzy tam pracują. Wynika z tego, że mają mocne nerwy. Gorzej jest z chorymi.

Apelujemy do kierownictwa administracyjnego przychodni, aby poświęciła na ten cel parę deka smaru. Wydatek mały, a skutek wspaniały!
(kaj)

Napoje ciepłe



Jest gorąco! — Wzrasta więc konsumpcja napojów chłodzących. Pod terminem „napój chłodzący" rozumiemy — mówiąc prosto — coś zimnego. Inaczej jest w kioskach i innych punktach sprzedaży detalicznej. Spragnionego raczą ciepłą lurą, pozbawioną zupełnie tzw. gazu. Pijący odnosi wrażenie, że pije wodę destylowaną z czajnika z tą jednak różnicą, ze musi za nią płacić. Może producenci prawdziwych napojów chłodzących zlikwidują to co nazywamy brakoróbstwem a dystrybutorzy i punkty sprzedaży zorganizują przechowanie butelek tak, aby napoje były naprawdę chłodne! (k)

Brak ratownika, brak basenów...

Wydać zakazy i je przestrzegać

wtedy kąpiele w Brdzie przestaną być ryzykowne

Pływanie należy do sprawności fizycznej. Na naukę pływania łoży się poważne sumy pieniędzy, szkoli się instruktorów, buduje się pływalnie itp.

Nie można jednak przejść do porządku dziennego nad tym, co obserwuje się w gorące dni lata. Zobaczmy więc co dzieje się na Brdzie teraz, w okresie wakacji szkolnych. Na dalszych odcinkach rzeki kąpią się przeważnie chłopcy bez żadnej opieki. „Ambicją" każdego z nich jest po opanowaniu ruchów pływackich przepłyniecie rzeki. Na skutki nie trzeba długo czekać.

Mięśnie nie przyzwyczajone do poważniejszego wysiłku odmawiają posłuszeństwa i amator kąpieli zaczyna tonąć. Nikt nie przychodzi z pomocą i chłopiec ginie w nurtach rzeki. W wielu wypadkach zdołano śmiałków uratować. Na przypadkowość jednak nie można liczyć.

Kąpiącą się młodzież winno otoczyć się opieką.

Należy wydać surowe zarządzenia, zabraniające kąpieli w miejscach, które budzą z różnych względów zastrzeżenia. Jesteśmy przekonani, że jakieś zarządzenia istnieją, ale nie obserwuje się kontroli.

Sprawą kontroli i opieki zająć się winni w pierwszym rzędzie rodzice. Niebezpieczeństwo nie śpi. Nie pomogą później płacz i lament. Wypadkom trzeba zapobiec i to zaraz!

Smutnym zjawiskiem jest fakt, że Bydgoszcz nie rozwiązała do tej pory tego tak ważnego problemu. Brak pływalni jest pośrednia przyczyną, że ludzie kąpia się po prostu tam, gdzie im jest najwygodniej. Z drugiej strony w miejscach odwiedzanych przez kąpielowiczów, nie widzi się kwalifikowanych ratowników.

W projekcie jest budowa pływalni i kąpielni, lecz jak dotychczas, nie przystąpiono do realizacji tego projektu, choć pływalnia taka stanowiłaby prawdziwe dobrodziejstwo dla młodzieży bydgoskiej.

Zważmy, że w krótkim okresie tegorocznej kanikuły zanotowaliśmy 12 utonięć. Czy wypadki te nie powinny obudzić obojętności tych, którzy mogą wypadkom zapobiegać? Jesteśmy głęboko przekonani, że tak! Najwyższy czas, aby do tego przystąpić.
(kaj)

Ciekawy odczyt:
NIEMCY
po układzie ogólnym

Tow. Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu 15 bm. we wtorek o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki odczyt na temat: Niemcy po układzie ogólnym".

Odczyt wygłosi wizytator Wydz. Oświaty WRN Dobrowolski. Po odczycie film dźwiękowy.

Komitet
obchodu 8 rocznicy PKWN
ukonstytuował się

W dniu wczorajszym odbyło się w sali MRN posiedzenie, na którym ukonstytuował się Komitet Obchodu VIII rocznicy powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Zlotu Młodych Budowniczych Polski Ludowej oraz Święta Lotnictwa. Powołane komisje propagandowo-imprezowa oraz organizacyjne zajmą się przygotowaniem bogatego programu obchodu tych uroczystości.

Odpowiedzi REDAKCJI

T. G. — uczeń PLTP. Nie. Radzimy oczywiście pozostać przy pędzlu i ołówku. (857).

Piękny zakręt Brdy



WARTO wybrać się w niedzielę na wycieczkę do Opławca. Okolice nad Brdą są piękne, a niedaleko las. Na zdjęciu: zakręt Brdy pod Opławcem.

Chuligani na motocyklach

Przyzna chyba każdy, że bez sygnałów przyjemniej na ulicach naszego miasta. Wprawdzie ruch bezsygnałowy, który obowiązuje w Bydgoszczy od 1 bm. wymaga od przechodniów zwiększonej uwagi, ale w zamian za to wzrasta przecież bezpieczeństwo ruchu. Bydgoszczanie na ogół dość łatwo przyzwyczajają się do nowej metody ruchu ulicznego.

Z wielką ulgą przyjęty został spokój, jaki zapanował w mieście dzięki wyłączeniu trąbek i klaksonów. Jedyną zmorą. która zakłóca spokój, szczególnie w godzinach spoczynku — to chuligani motocyklowi. Tak, chuligani, bo chyba tylko tak można nazwać motocyklistów, którzy hołdują jeździe bez tłumików.

No, ale możemy wszystkich pocieszyć, że głośne „harce" wnet się skończą. Do ich likwidacji zabrała się już służba ruchu drogowego z Wydz. Komunikacji WRN i funkcjonariusze MO. Wszystkie pojazdy bez tłumików zostaną wycofane z ruchu. (i)

Z życia obrońców pokoju

Dnia 13 bm. o godz. 18 w szkole przy ul. Saperów zebranie Rejonowego KOP nr 1 który obemuje ulice: Błotną, Krzemieniecką, Ludwikowo, Obozową, Okrężną, Piaski, Saperów, Starcgrodzką i Szanarzewskiego.

Niedziela sportowa

STADION ZS GWARDIA UL. SPORTOWA

Godz. 9 — Mistrzostwa Pomorza juniorek i juniorów w tenisie .

STADION LEŚNY ZS KOLEJARZ UL. PÓŁNOCNA

Godz. 16 — Dalszy ciąg czwórmeczu piłkarskiego organizowanego z okazji otwarcia nowego stadionu sportowego.

Rzeczy znalezione

★ **OBRĄCZKĘ** ślubną znalezioną dnia 11 bm. przy Al. 1 Maja;

★ **BUCIK** dziecięcy znaleziony 12 bm. w piaskownicy przy Pl. Zjednoczenia;

★ **SZALIK** damski znaleziony 11 bm. przy ul. Farnej.

★ **KLUCZ** patentowy „Mefara" znaleziony nad Brdą — do odebrania w dziale kroniki.

Owady topią się w piwie

Za mało higieny w rozlewniach

(S) Zapotrzebowanie na napoje chłodzące w okresie letnim niebywale wzrasta. Dlatego też rozlewnia wód gazowych zmuszone są zdwoić swoją pracę, aby zaopatrzyć w odpowiednie zapasy miejsca sprzedaży napojów chłodzących. Jednak praca nad ilością nie może wpływać ujemnie na higienę produkowanego napoju.

Na dworcu PKP w Bydgoszczy w dniu 9 bm. przy bufecie Kolejowych Zakładów Gastronomicznych mężczyzna kupujący piwo butelkowe zwrócił uwagę kelnerce, a potem kierownikowi, że w butelce oprócz piwa znajduje się robak. Stwierdzono, iż był to karaluch. Kierownik przyznał, że wypadek ten nie jest pierwszy. Np. 19 czerwca br. w butelce z piwem znaleziono 5 much. Te dwa fakty chyba wystarczą aby dojść do wniosku, że rozlewnia piwa przy ul. Sienkiewicza (skąd piwo pochodzi) nie troszczy się o stan higieniczny dostarczanych na rynek napojów.

W dniu wczorajszym pewien Czytelnik kupił dwie butelki piwa z podejrzaną zawartością, które pochodzą z Wytwórni Wód Gazowych i Rozlewni Piw nr 4 z ul. Skorupki 41. Wyżej opisane okazy do obejrzenia w dziale kroniki IKP.

Wybieramy
komitety blokowe

Poniedziałek, 14 lipca

Blok nr 310 obejmujący ul. Król. Jadwigi od nr 1 do 7 i od nr 2 do 6 zebranie przy ul. Król. Jadwigi 7 o godz. 18.

Blok nr 311 obejmujący ul. Król. Jadwigi od nr 9 do 17 i od nr 8 do 12 zebranie przy ul. Król. Jadwigi o godz. 19.

Blok nr 312 obejmujący ul. Król. Jadwigi od nr 19 do końca i od nr 14 do końca oraz ul. Łokietka od nr 1 do 11 i od nr 2 do 8 zebranie przy ul. Król. Jadwigi 19 o godz. 18.

Blok nr 313 obejmujący ul. Łokietka od nr 13 do 19 i od nr 10 do 18 zebranie wyborcze przy ul. Łokietka 19 o g. 18.

Blok nr 318 obejmujący ul. Jackowskiego od nr 23 do końca i od nr 32 do końca zebranie przy ul. Jackowskiego 32 o godz. 18.

Blok nr 320 obejmujący ul. Śląską od nr 7 do 11 i od nr 6 do 14 zebranie przy ul. Śląskiej 9 o godz. 18.

Spływ Drwęcą i Wisłą
o Bydgoszczy

Jak już pokrótce donosiliśmy, w dniach od 20—22 bm. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Bydgoszczy organizuje dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników —Budowniczych Polski Ludowej spływ kajakowy. Spływ odbędzie się Drwęcą od jez. Bachotek, Wisłą i Brdą do Bydgoszczy. W spływie tym udział wziąć mogą zrzeszeni i niezrzeszeni, z tym że koszty wyekwipowania przejazdu transportu sprzętu i wyżywienia pokrywają organizacje sportowe wzgl. sami uczestnicy.

W czasie spływu zorganizowane zostaną wspólne imprezy artystyczne, mające na celu popularyzację i propagandę Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Zgłoszenia do spływu należy kierować do Zarządu Okręgu w Bydgoszczy ul. Dworcowa 14.

W poniedziałek dnia 14 bm. o godzinie 17 w sali „Stal" (ul. Floriana 6) odbędzie się zebranie informacyjne związane ze spływem.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Zwycięski powrót (10). Przybrana córka (12). Akcja „B". (14, 16, 18 i 20).

Polonia: Kariera (11). Ludzie bez skrzydeł (15, 17 i 19.50).

Orzeł: Trójka trefl (12). Małżeństwo aktorki (15, 17 i 19).

Wolność: Czarodziejskie ziarno (10). Powrót do domu (12). Biały kieł (14, 16,18 i 20).

Gryf: Rwący potok (11). Kłopoty referenta Trziszki (15, 17 i 19).

Bałtyk: Delegat floty (10 i 12). Szalony lotnik (15, 17 i 19).

Mir: Wesołe kumoszki z Windsoru (17 i 19).

Bagatela: Za cenę życia (20.45).

Rozmaitości: Przegląd sportowy 2/52. Węgiel. Kręcimy film w górach (w godz. od 16—23).

PONIEDZIAŁEK

Pomorzanin: Sekretarz Rejkomu (16, 18 i 20).

Wolność: Zapora (16, 18 i 20).

Orzeł: Małżeństwo aktorki (17 i 19).

Polonia: Ludzie bez skrzydeł (17, 19.15).

Mir: nieczynne.

Gryf: Poddany (17 i 19).

Bagatela: Błękitne miecze (20.45).

Bałtyk: Pogromca atamana (17 i 19).

Rozmaitości: Nowy program aktualności (co godz od 16—23).

FOTOPLASTIKON

Kraina dawnych Indian (godz. 14—20).

DYŻURY

Niedzielny dyżur w ciągu dnia pełnią: od godz. 10—17 — apteka nr 39, Al. 1 Maja 5 (tel. 23—46) oraz od godz. 8—22 — apteka nr 16, ul. Dworcowa 48 (tel. 24-66).

Dyżur nocny (godz. 22—8) apteka nr 16, ul. Dworcowa 48 (tel. 24-66) i apteka nr 12, ul Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

Dyżury lekarzy dentystów w niedzielę: H. Brodowska, ul. Bocianowo 30 (godz. 10—12).

WYSTAWY

Pom. Dom Sztuki: „Wielki pisarz Czechosłowacji—Alojzy Jirasek" (godz. 10—13 i 16 — 19).

Muzeum. „Leon Wyczołkowski w setną rocznicę urodzin" godz. 9-16 w środę i piątek godz. 12—19).

RADIO

NIEDZIELA — 13 LIPCA

14.00 Audycja dla wsi „Czy Michalak miał rację", 14.18 Kącik rolnika, 14.25 Żądło mikrofonu, 14.40 Aud. pt. „Wymieniamy doświadczenia", 16.20 Arie z oper włoskich w wyk. St. Roy'a tenor, 16.35 Audycja z cyklu „Pomorze realizuje Plan Sześcioletni", 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek — 14 lipca

16.20 Bygoski dziennik radiowy, 16.35 Muzyka operetkowa, 17.15 Piosenki „SP", 17.25 Reportaż z f-ki obuwia — w opr. Anny Netykszy, 18.50 Francuska muzyka operowa, 19.30 Reportaż pt. „Spółdzielcy mają zboża pod dostatkiem".

Stadion Leśny Kolejarza Bydgoszcz otwarty!



Wczoraj oddano nieoficjalnie do użytku nowy obiekt sportowy, jakim jest Stadion Leśny Kolejarza Bydgoszcz przy ul Północnej. Dziś o godz. 15 nastąpi jego oficjalne otwarcie przy udziale przedstawicieli władz, sportowców i społeczeństwa stolicy Pomorza.

Symbolicznego otwarcia bram stadionu, dokonuje na rysunku przewodniczący Komitetu Budowy Stadionu, a zarazem przewodniczący ZS Kolejarza Bydgoszcz, Zygmunt Grodzki. Na moment otwarcia czekają z niecierpliwością piłkarze II-ligowego zespołu bydgoskiego Kolejarza. Oto jak [illegible] ich nasz rysownik E. Hejdak. Na czele kapitan drużyny Nowacki I. a za nim stoją w kolejności Czernecki, Świtała, Leśniak, Szwajkowski, Nowak St., Krajewski, Sass, Ra[illegible]ke, Nowak Wł, Dołecki, Miłkowski, Wieleba, Andrzejewski i Wiśnicki.

Na ekranie

»Małżeństwo aktorki«



TWÓRCA nowego filmu niemieckiego jest reżyserem znanych już publiczności polskiej „Braci Benthin" oraz „Rady bogów". To Kurt Maetzig, jeden z najambitniejszych reżyserów „Defy".

Maetzig i tym razem stworzył film problemowy, aktualny i mocny ideowo. Przedstawił jak wygląda sztuka w demokratycznym sektorze Berlina a jak w amerykańskim. Tu gra się w imię prawdy. Tam teatr służy rzekomo „czystej sztuce" a w rzeczywistości interesom podżegaczy wojennych. Bohaterka filmu Agnes Seller rozumie, że aktor powinien służyć sztuką ojczyźnie, zaś jej mąż Jochen Karsten opowiada się za graniem dla tych, którzy więcej płacą.

Konflikt ten stał się tłem, wielu świetnych scen. I tak doskonałymi pomysłami są: nakręcanie filmu amerykańskiego na pograniczu sektorów oraz proces rasisty Hartmanna. Dobre przeciwstawienie stanowi manifestacja w dniu ukończenia budowy nowej dzielnicy mieszkaniowej przy Stalinallee.

Film ten, jasny ideologicznie, walczy o sztukę socjalistyczną i o pokój.

Zarzut jaki można postawić „Małżeństwu aktorki" to chyba to, iż H. P. Thielan, grający Karstena, chwilami wypada blado i nieporadnie. (juk)

KAJAN

Wysoka do dwóch metrów krzaczasta roślinność tworzy zieloną ścianę. Gałęzie mają wąskie listki i dużo niewielkich strączków, które po zerwaniu w okresie dojrzewania pękają i dają żółtowate ziarnka, przypominające kształtem soczewicę. Jest to kajan — dosyć pospolita roślina motylkowa krajów podzwrotnikowych.

W ubiegłym roku na państwowych działkach doświadczalnych w okręgach: taszkienckim, bucharskim i samarkandzkim rozpoczęły się doświadczenia nad wyhodowaniem nowego gatunku kajanu, któryby wcześniej dojrzewał i był odporniejszy na zimno. Roślina ta nadaje się szczególnie na zieloną paszę dla owiec - karakułów.

Mały felieton

BLOKADA

Momentalnie po ruszeniu pociągu — znaleźliśmy się w wagonie restauracyjnym. Józio pogładził się po żołądku, mlasnął smakowicie językiem, z rozkoszą wciągnął dobiegające z kuchni zapachy i spytał:

— A co ty będziesz konsumował? Bo ja mam apetyt na sznycel! Z młodymi kartofelkami!

— Wszystko jedno! — westchnąłem — Może być sznycel. Albo kotlet. Albo gulasz. To nieważne, Józiu, bo jeść mi się chce, jak psu!

Józio rozglądał się uważnie, szukając wolnego miejsca. Było, owszem. Na suficie. I pod stolikami. Przy stolikach wszystko zajęte.

Tuż koło nas siedział jakiś tęgi pan w okularach i czytał książkę. Przed nim stała butelka z wodą mineralną. Obok niego gruchała jakaś parka, po bratersku dzieląc się ciemnym piwem, sączonym z jednej szklanki.

— Niedobrze... — szepnąłem do Józia — Nie ma wolnych miejsc!

— Będą, będą! — pocieszył mnie Józio — Zaraz coś się opróżni! Poczekamy!

Czekaliśmy kwadrans. W ciągu tego kwadransa pan w okularach pociągnął jeden łyk wody mineralnej i przeczytał kilka kartek książki. Młody człowiek przechylił się do ucha swej towarzyszki i zaczął jej szeptać coś zapewne bardzo interesującego, bo zapomniała zupełnie o swym piwie.

Minął jeszcze kwadrans. Znajdowaliśmy się w połowie drogi między Bydgoszczą, a Laskowicami. Pociąg mknął w siną dal. Z kuchni dobywały się tak aromatyczne zapachy, że woń kwitnących róż wydawałaby mi się przy nich czymś niegodnym wspomnienia.

Jegomość w okularach zdrzemnął się, co spowodowało, że Józio stracił cierpliwość.

— Ciekawe — zapytał głośno — jak długo można męczyć jedną butelkę wody mineralnej?

Okularnik nawet nie drgnął, za to gruchająca para spojrzała na nas z oburzeniem.

Akurat przechodził kelner.

— Panie szanowny — zagadnąłem go uprzejmie — czy nie ma żadnej nadziei na zwolnienie jakiegoś miejsca?

— Jest — odparł — ale nie wcześniej, niż w Gdańsku. Wtedy miejsca będzie



dosyć. Tylko widzi pan... — ze współczuciem rozłożył ręce — w Gdańsku wagon kończy bieg!

Józio zrobił się zielony na twarzy. Przez chwilę milczał, wreszcie podszedł do jegomościa w okularach, ukłonił się i urywanym głosem zagaił:

— Przepraszam pana... Jedna pani z następnego przedziału prosi pana na chwilę. O wiele się nie mylę, to pana ciocia...

Jegomość leniwie otworzył oczy.

— Że co proszę?

— Pańska ciocia pana prosi! — powtórzył Józio — A w każdym razie ktoś z rodziny, bo podobieństwo uderzające!

Okularnik począł spazmatycznie rechotać.

— Hi, hi, hi! Hu, hu, hu! Dobry kawał! Ale jak pan chce robić z tata wariata, to niech się pan uda pod inny adres! Nie ma frajerów, mój panie! Mydli mi pan oczy jakąś ciocią, a jak wstanę, to wdekuje się pan od razu na moje miejsce! Nic z tego, mój panie!

I jakby pragnąc podkreślić, że naprawdę nic z tego — odwrócił się do Józia plecami, zadzwonił szklanką o butelkę i krzyknął na cały wagon:

— Panie starszy! Mineralna raz!

Józio zgrzytnął zębami i poszedł do kierownika wagonu. Kierownik rozłożył ręce:

— Cóż panu mogę poradzić, mój drogi! Prawie wszyscy bywalcy wagonów restauracyjnych zachowują się w podobny sposób! Wsiądzie w Krakowie, zamówi małe jasne i blokuje miejsce aż do Gdańska! A spróbuj mu coś powiedzieć! Moim wrogom nie życzę takich gości!

Do samego Gdańska gawędziliśmy z kierownikiem. Tak się biedak rozczulił, że zaczął płakać.

— Nie ma nich lekarstwa — mówi przez łzy — na wszystko jest, na świerzb, na odciski, na wątrobę, na pluskwy nawet, a na takich gości nie ma! W żaden sposób mu pan nie wytłumaczy, że ktoś inny pragnąłby zjeść obiad, czy kolację. Przez całą podróż blokuje stolik!

— Kiedyś sporo o tym pisano... — wtrącił Józio.

— Pisano, owszem. Ale na próżno. Nic się nie zmieniło. Blokada trwa.

— A nie można... — Józio zawahał się — no... po prostu... za kołnierz i od stołu! Daj i innemu coś przekąsić!

Kierownik uśmiechnął się żałośnie.

— Można, ale jakoś nie wypada. Zawsze to gość.

— Nie ma więc żadnego lekarstwa? — spytałem.

— A no, nie ma! Chyba, żeby znowu ich opisać!

Przyrzekłem mu, że to uczynię, a niniejszym przyrzeczenie to realizuję. Nie chcielibyśmy już słyszeć, że głodni i spragnieni współpasażerowie, nie mogący choć na moment przytulić się do stolika, kiną ich w duchu i życzą im, ażeby na wieki wieków przykleili się do kanapek.

Czy na takich typków nie ma sposobu? „Oto jest pytanie" — jakby powiedział nieboszczyk Hamlet.

Ufam, że któryś z czytelników zechce na nie odpowiedzieć. I to szybko, bo blokada, o której wyżej, już nam wszystkim zaczyna dokuczać...

JUR

Pod znakiem kół olimpijskich

STOLICA Finlandii od kilku dni żyje przygotowaniami do olimpiady. Ulice przybrały odświętny wygląd i pełne są sztandarów różnobarwnych, słychać gwar rozmów w wielu językach świata.

Codziennie przybywają drogą morską, powietrzną i lądową delegacje sportowców oraz dziennikarzy zagranicznych. Gości zakwaterowuje się w wiosce olimpijskiej Otaniemi, leżącej o 7 km od miasta, bądź też w wiosce Kapyla na przedmieściu, a ponadto w budynkach szkolnych w Lahti.

Przed hotelami i siedzibami sportowców z różnych krajów gromadzą się tłumy, które z zaciekawieniem spoglądają na egzotycznych przybyszów z Brazylii, Persji, Japonii, Indii, Cejlonu i Pakistanu. Sportowcy nie mogą opędzić się od helsińskich łowców autografów i fotoreporterów.

WIADOMO: COCA-COLA!

Amerykanie przybyli już do Helsinek. Igrzyska olimpijskie chcą wykorzystać przede wszystkim w celach komercyjnych. Prócz delegacji sportowej USA przybyła cała plejada dziennikarzy amerykańskich, którzy reprezentują aż... 50 specjalności.

Zadaniem ich poza normalną służbą sprawozdawczą ma być węszenie za skandalami i skandalikami olimpijskimi. Tak życzy sobie pan Hearst i pokrewne koncerny prasowe, pragnące upiec przy olimpijskim zniczu swoją pieczeń sensacji.

Amerykańscy przemysłowcy przysłali do Helsinek przedstawicieli swoich firm, licząc na lekkie zarobki od cudzoziemców. Ostatnio wyładowano okręt osławionego płynu Coca-Cola, reprezentującego „wyższy" styl życia, który po raz pierwszy pojawia się w Finlandii. Przywieziono specjalny samochód reklamowy dla propagowania konsumcji Coca-Cola.

RONSAKA — PUOLA

Ekipę polską, która właśnie przybyła, zakwaterowano razem ze sportowcami Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w wiosce Otaniemi. Niedaleko stąd do Helsinek, w pobliżu morze i piękny las sosnowy.

Piłkarze polscy zostali zakwaterowani w Lahti, gdzie odbędzie się we wtorek, 15 bm., pierwsze spotkanie Polaków z reprezentacyjną drużyną Francji. Wszyscy niespokojnie oczekujemy tego spotkania, którego wynik może dodać lub ująć nam otuchy.

W całym Lahti spostrzec można wielkie afisze: „Ronsaka — Puola", rozwieszone przez komitet organizacyjny. „Ronsaka" oznacza Francję, „Puola" — Polskę. Na mecz Polaków z Francuzami bilety są rozchwytywane przez fińskich kibiców sportowych.

STADION OLIMPIADY

Stadion olimpijski w Helsinkach, na którym odbywać się będzie większość spotkań został pobudowany w 1938 roku. Na trybunach ciągnących się naokoło boiska kształtu pięknej elipsy pomieści się 70.000 osób.

Stadion pływacki mieści się tuż obok i został oddany do użytku przed 6 laty. Baseny są częściowo drążone w skale oraz wyłożone płytami. W czasie olimpiady na stałych i tymczasowych trybunach pomieści się 12.000 widzów.

Specjalny olimpijski tor wyścigowy, dla kolarzy mieści się na przedmieściu Helsinek — Kapyla. Przewiduje się, iż trybuny toru pomieszczą tutaj 5000 miłośników sportu kolarskiego.



Fragment stadionu olimpijskiego z charakterystyczną wieżą.

NIECO O POGODZIE

W chwili obecnej pogoda w Helsinkach jest wspaniała. Słońce świeci cały czas na niebie bez jednej chmurki. Ta pogoda szczególnie odpowiada sportowcom z krajów podrównikowych, którzy czują się w doskonałej formie.

Stacje meteorologiczne z północnej Finlandii donoszą jednak, iż w najbliższym czasie spodziewać się należy ochłodzenia.

Uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich odbędzie się 19 lipca. W imieniu wszystkich zawodników olimpiady przysięgę złoży Heikko Tavolainen, 29-krotny mistrz Finlandii oraz mistrz świata w roku 1931, zdobywca wielu medali olimpijskich.

POCHWAŁA FINÓW

Organizacja igrzysk olimpijskich do tej pory jest jak najbardziej wzorowa. Gospodarze odnoszą się z dużą troskliwością do przybyłych gości, nie zapominając o dziennikarzach.

Dla sprawozdawców sportowych radia i prasy przygotowano kabiny z aparatami telefonicznymi, w których będzie można bezpośrednio uzyskać połączenie z zagranicą. W czasie eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych Finlandii, które odbyły się w ub. niedzielę i stanowiły niejako generalną próbę sprawności organizacji igrzysk, wyniki ogłaszano w 4 językach i w ciągu 10 minut po ukończeniu każdej konkurencji każdy dziennikarz otrzymywał dokładny biuletyn z wynikami technicznymi. Miejmy nadzieję, że ta próba obsługi prasowej będzie regułą podczas trwania olimpiady.

(nj)

Anegdoty

JASKÓŁKI

Alfons Daudet, jeszcze jako młody, biedny uczeń, znalazł wydawcę dla swego pierwszego utworu poetyckiego pt. „Jaskółki".

Po krótkim stosunkowo czasie, księgarz zaprosił do siebie młodego poetę.

Witając przybyłego, wydawca z życzliwą miną odezwał się do Daudeta:

— Kochany przyjacielu. Wydanie pańskich „Jaskółek", wbrew moim przewidywaniom zostało już całkowicie wykupione. Rzecz zdumiewająca, że nikt o tej książce nic nie mówi, w prasie nie było żadnej krytyki ani nawet wzmianki... No, ale wszystko jedno, musimy teraz pomyśleć o jej drugim wydaniu.

Daudet ucieszył się niezmiernie, że jego praca odniosła taki sukces i zabrał się niezwłocznie do dalszego pisania.

W kilka lat później zmarł wuj Daudeta, który od czasu do czasu wspomagał młodego pisarza finansowo. Obejmując po nim spadek, Daudet zauważył pod łóżkiem zmarłego wielkie paczki, opakowane w gruby papier. Kiedy Daudet te paczki rozpakował, znalazł w nich całe pierwsze wydanie swego dzieła pt. „Jaskółki".

MODA

Do wyboru, do koloru...



Wielobarwne, letnie sukienki — eleganckie i efektowne, o ogromnym bogactwie wzorów i niewyczerpanej kombinacji barw i deseniów — otwierają przed niewieścią pomysłowością szerokie pole do popisu. Tu nie potrzeba krępować się sztywnymi kanonami oficjalnych żurnali, dozwolona jest improwizacja.

Ale w pogoni za oryginalnością — ku której dążą prawie wszystkie córki i wnuczki Ewy — nie wolno popadać w przesadę, lecz trzeba zachować umiar w doborze barwy i formy.

To jest pierwsza uwaga zasadnicza.

Po wtóre sukienki, o których mowa,, nie koniecznie muszą być szyte z chińskiego jedwabiu, są bowiem znacznie tańsze materiały, równie dobrze nadające się na ten cel. „Nie to ładne, co drogie, ale w czym komu do twarzy-" — zapamiętajcie sobie tę dewizę i przypatrzcie się reprodukowanym przez nas modelom, a z pewnością znajdziecie wśród nich taki, w którym będziecie się podobać nawet własnemu mężowi! (j)